Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu! Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4 Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 283 Katowice, niedziela 6-go grudnia 1931 r. Rok 30

Polska == Jugosławja.

W Polsce bawi jugosłowiański minister spraw zagranicznych p. Voislaw Marinkovic. Pobyt jego w Warszawie politykom europejskim nasuwa wiele domysłów co do celów podróży ministra pobratymczego narodu. Niektórzy chcieliby widzieć w wizycie p. Marinkowica zapowiedź przystąpienia Polski do bloku państw tworzących t. zw. Małą Ententę. Gdyby istotnie motyw ten odgrywał jakąś rolę w intencjach jugosłowiańskiego ministra, to — zdaje się — napotkałby on z naszej strony na pewne zastrzeżenia i wymagałby gruntownego zastanowienia się nad taką możliwością. Niewątpliwie Polsce z natury już swego mocarstwowego stanowiska w rodzinie narodów z związku państw mniejszych od siebie przypadłyby pierwsze skrzypce. Byłby to poważny krok na drodze do zajęcia przodującego stanowiska w Słowiańszczyźnie, zagrożonej silnie przez żywioł niemiecki. Z drugiej jednakowoż strony Polska poza wymienionymi celami nie miałaby większego interesu wiązać się z Małą Ententą, która, nawiasem mówiąc, jest tworem sztucznym, o interesach bardzo ograniczonych, często sprzecznie w stosunku do siebie nastawionych, jeżeli nie wyłączających się. Polska jest w tem szczęśliwem położeniu, że cieszy się poprawnemi a nawet serdecznemi stosunkami z państwami Małej Ententy. Ma też bardzo poprawne stosunki i chce je zachować z państwami, które do Małej Ententy nie należą. Ramy tedy tego bloku państw są dla Polski za ciasne, zamknięcie się w nich Polski, byłoby raczej dla rodziny słowiańskiej nie tak korzystne, jak mogłaby się Polska przysłużyć narodom słowiańskim, gdyby mogło dojść do szerszego porozumienia się z narodami słowiańskiemi na Bałkanach. Mamy wrażenie, że pobratymcze narody bałkańskie oczekują nas z otwartemi ramionami, byśmy się razem z niemi zaprzęgnęli do rzeczowej współpracy gospodarczej, kulturalnej, politycznej, co przy pewnem obcięciu wygórowanych ambicyj Czechosłowacji dałoby się osiągnąć. Bułgarja i Jugosławja byłyby skłonne uznać wśród siebie przewagę Polski. Zaznaczyła się już ta dążność dość wyraźnie w szczęśliwej inicjatywie Polski około porozumienia rolniczego tych słowiańskich narodów. Wizyta dra Voislawa Marinkovica podtrzymuje nas w tem przeświadczeniu.

Polskę łączy ponadto, mimo odległości geograficznej, szereg zagadnień ogólniejszej natury. Należy do nich wspólne stanowisko wobec licznych problemów międzynarodowych chwili obecnej, czy to będzie sprawa utrzymania traktatów, czy też sprawa mniejszości, w której na terenie Ligi Narodów, gdzie p. Marinkovic cieszy się wielką powagą, Jugosławja niejednokrotnie występowała razem z Polską. Związek Jugosławji z wielkim sprzymierzeńcem Polski, Francją, jest też podstawą polityki jugosłowiańskiej i regulatorem jej polityki międzynarodowej.

Z zadowoleniem trzeba też stwierdzić, że stosunki Jugosławji z Włochami, z któremi łączą Polskę węzły przyjaźni, dawniej tak silnie naprężone, uległy w ostatnich latach dzięki wysiłkom dyplomacji obu stron wyraźnej zmianie na korzyść, że także i w trudnych zagadnieniach polityki naddunajskiej zajmowała zawsze Jugosławja stanowisko wytrawne i spokojne i dawała niejednokrotnie dowody ugodowej polityki także i w stosunku do zaprzyjaźnionych z Polską Węgier.

Z roku na rok zacieśniają się też węzły kulturalne pomiędzy Polską a Jugosławją. Do dawniej zadzierzgniętych już węzłów pomiędzy nauką polską a serbską w Białogrodzie i chorwacką w Zagrzebiu, do węzłów łączących katolicką Polskę z katolicyzmem Chorwatów i Słoweńców przybyły w ostatnich latach coraz to częstsze stosunki turystyczne, sprowadzające wielu Polaków na wybrzeża Adrjatyku. Żywimy nadzieję, że pobyt p. Marinkovica w Polsce węzły dotychczasowe jeszcze bardziej zacieśni i umocni.

Jeśli nie dobrowolnie, to pod przymusem — ale płacić muszą...

Paryż. Deputowany Franclin Bouillon, przemawiając na zebraniu zjednoczenia radykalnego, poruszył również kwestję spłat reparacyjnych. Mówca dowodził, że należy utworzyć specjalny front francusko-angielski i zmusić Niemcy do stworzenia kasy amortyzacyjnej, której fundusze zasilane byłyby wpływami z ceł i monopolu tytoniowego. Dzięki takiej kasie Niemcy byłyby w stanie w ciągu 10 do 15 lat spłacić Francji 210 miljardów franków długów. W wypadku, gdy władzę w Niemczech objęłą narodowi socjaliści, co, zdaniem mówcy, może nastąpić już w niedługim czasie i ogłoszą zobowiązania Niemiec za niebyłe, porozumienie gospodarcze Francji, Anglji i Ameryki zarządzi blokadę gospodarczą Niemiec. Blokada ta polegać będzie na pobieraniu 10-procentowego cła od towarów przywożonych z Niemiec. W ten sposób wywarty zostanie nacisk na wielki przemysł, który będzie musiał skłonić rząd hitlerowski do uznania zobowiązań swoich poprzedników.

Hitlerowcy agitacją chcą zdobyć angielskie i włoskie sympatje.

Berlin. Równocześnie z pogłoskami o podróży Hitlera do Rzymu donosi prasa o wyjeździe emisarjuszów „Brunatnego Domu" do Włoch i Anglji. Hamburscy posłowie narodowo-socjalistyczni Ridland i Strider przybyli do Florencji, gdzie przemawiać mają na zebraniu publicznem o „Nowych Niemczech" i celach ruchu hitlerowskiego. Strider specjalnie upoważniony został do uprawiania propagandy hitlerowskiej we Włoszech. Odbędzie on prawdopodobnie turnee odczytowe. Równocześnie zaufany Hitlera, z pochodzenia Niemiec bałtycki, Rosenberg, przybył do Londynu. Udzielił on wywiadu współpracownikowi „Evening Standard", który w lecie bawił w Monachjum i często przychodził do „Brunatnego Domu". Rosenberg zapewnił, że Hitler nie zamierza wchodzić w jakiekolwiek rokowania koalicyjne z rządem Brüninga. Narodowi socjaliści czekali tak długo na wybicie swojej godziny, że mogą poczekać jeszcze kilka miesięcy.

Ładne kwiatki wyrastają na hitlerowskiej niwie.

Darmstadt. Autor znanej proklamacji hitlerowców heskich dr. Best z zemsty za ogłoszenie jej przez Schaefera doniósł Schaefera do prokuratury, że bezprawnie nosi tytuł doktora.

Wojska japońskie



opanowały całkowicie wszystkie linje kolejowe przechodzące przez Mandżurję. Dowództwo armji japońskiej nie wahało się nawet opanować linji kolejowej, będącej pod zarządem Rosji sowieckiej. Powyżej oddział japoński ze sztandarem, maszerujący wzdłuż toru kolejowego.

Z frontu mandżurskiego.

Paryż. Na posiedzeniu komitetu redakcyjnego Rady Ligi Narodów ustalono, iż komisja, która ma zostać wysłana do Mandżurji, będzie się składała z 5-u członków. Komisja ta ma za zadanie przeprowadzić śledztwo na miejscu i złożyć raport Lidze Narodów.

Paryż. Rada Ligi Narodów znalazła się znowu w trudnej sytuacji. Rząd japoński nie zadawalnia się wycofaniem wojsk chińskich poza obręb wielkiego muru, ale domaga się też ewakuacji Czingczau przez marszałka Czang-Tsue Ljanga. Strefa neutralna byłaby poddana kontroli niepodległego rządu w Mukdenie. Wiadomość ta, której potwierdzenia nie otrzymano, wywołała w Paryżu wielkie zdumienie. Delegacja chińska oświadczyła, że nie może przyjąć zarysu rezolucji Rady Ligi, dopóki sprawa strefy neutralnej koło Czingczau nie zostanie całkowicie uregulowana.

Czechy obniżają czas służby wojskowej?

Praga. Niektóre dzienniki praskie dowiadują się z kół miarodajnych, że ze względów oszczędnościowych rząd czechosłowacki zamierza obniżyć czas służby wojskowej z 18 na 14 miesięcy.

Zagranica nie potrzebuje niemieckich parowozów.

Berlin. Największa niemiecka fabryka lokomotyw Heuschel u. Sohn A. G. w Kassel ogłasza, iż z dniem 31 grudnia br. zawiesza pracę w swoich zakładach. Do tego czasu fabryka wykona zamówienia kolei Rzeszy na 28 parowozów pośpiesznych. Zwinięcie pracy jest wynikiem zupełnego zaniku eksportu niemieckich parowozów zagranicę. Nadmienić należy, że parowozy niemieckie wypierane są z niektórych rynków przez lokomotywy z polskich fabryk, które są silniejsze i o wiele lepsze pod każdym względem od niemieckich.

Zamorra prezydentem Hiszpanji?

Madryt. Wybory prezydenta republiki hiszpańskiej odbędą się we wtorek, 8. bm. W kołach politycznych ogólnie spodziewają się, że zostanie wybrany znaczną większością głosów Alkala Zamorra.

Wielka katastrofa kolejowa w Belgji.

Bruksela. Na linji Bruksela — Antwerpja wydarzyła się wczoraj wieczór katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny Lille — Antwerpja najechał na pociąg, zdążający z Brukseli. Dotychczas wydobyto 5 zabitych, 7 ciężko i 80 lżej rannych. Przyczyna zderzenia narazie nieznana.

TELEGRAMY.

Pomruki przeciwżydowskie na lwowskim uniwersytecie.

Lwów. W czasie ćwiczeń prof. Boguckiego na wydziale inżynierji lądowej politechniki lwowskiej, wydarzyły się niepokoje. Studenci narodowi zażądali umieszczenia stolików, przy których pracują studenci - żydzi, po jednej stronie sali. W czasie przeprowadzania tego rodzaju, zjawił się jeden z profesorów wydz. architektury i usiłował młodzież odwieść od tego postanowienia. Zawiadomiony o zajściu rektor inż. Sokolnicki, zjawił się na miejscu i poparł stanowisko profesora. W czwartek w południe odbył się w związku z tem wiec doraźny w westibulu politechniki, w czasie którego wygłoszono kilka przemówień, nie aprobujących stanowisko prof. Kuryły. Po wiecu młodzież rozeszła się spokojnie.

Gromady wilków zagrażają ludzkim osiedlom.

Wilno. Doroczna plaga zimy. — wilki dały już znać o sobie wsi kresowej. W roku bieżącym rozpoczęły one bardzo wcześnie ataki na osiedla ludzkie, co skłania do przypuszczeń, że lęg był w r. b. bardzo dobry, wzglednie pożywienia w lasach — mało. Skoro tylko ziemię ubielił pierwszy śnieg, na Wileńszczyźnie — zwłaszcza w powiecie wilejskim i mołodeczańskim (specjalnie w miejscowościach pogranicznych) pojawiły się wilki, włóczące się po drogach i w okolicach wsi wielkiemi gromadami. Gajowi twierdzą, że w ostatnich dniach liczne gromady wilków przyszły z Białorusi sowieckiej, gdzie im bardzo trudno o zdobycz. Wieśniacy zabezpieczają obory przed napadami i organizują obronę. Mimo tych zabezpieczeń, w kilku wsiach pow. wilejskiego wilki porwały kilkanaście cieląt i kur oraz zadusiły kilka krów. Włościanie przy pomocy żołnierzy KOP-u urządzają miejscowe obławy w celu przepłoszenia szkodników. Nie wiele to jednakże pomaga. Jest rzeczą charakterystyczną, że wilki zdradzają wyraźną ochote „emigracji" na zachód. Gajowi twierdzą, że oznacza to surową zimę.

„Bezbożnicy" spalili kościół z XVII wieku.

Wilno. Z pogranicza donoszą, że 29 listopada br. w miejscowości Hałyszyn w pow. borysowskim spalił się stary drewniany kościół, który zbudowali Jezuici w wieku XVII. Kościół podpalony został przez członków związku bezbożników, którzy daremnie czynili starania o spowodowanie zamkn. świątyni.

Ostatni świadkowie.

Warszawa. Wczoraj był ostatni dzień badania świadów. Badani są jeszcze adwokat Grossfeld z Przemyśla oraz Michał Róg. Pierwszy świadek odczytuje list Liebermana, napisany do niego przed manifestacją 14 września. List ten zawiera wskazówki co do organizacji wiecu i prośbę, by ewentualny przyjazd Liebermana do Przemyśla utrzymano w tajemnicy. Dalej adwokat Grossfeld opisuje przygotowania do wyborów, do zmiany konstytucji, mówi o konferencjach w związku ze zmianą gabinetu. — Drugi świadek Róg mówi o kongresie krakowskim, który miał stać się odbiciem „woli ludu". O rewolucji centrolew nie zamyślał, gdyż spodziewał się, że z wyborów wyjdzie zwycięsko. Miało jeszcze zeznawać kilku świadków którzy jednak nie zjawili się na przewód sądowy. Obrona zrzeka się ich zeznań. Dodatkowo tylko odpowiada świadek Przetacznik.

Po krótkiej przerwie sąd przystępuje do odczytywania zeznań p. Stefana Szymborskiego, urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych, który był badany przez p. Demanta i zeznał, że do wydziału bezpieczeństwa min. spraw wewnętrznych nadchodziły raporty z kraju, że akcja stronnictw lewicy i środka przeciw rządowi zagraża porządkowi publicznemu w Polsce. Przewodniczący odczytuje następnie zeznanie świadka Lendziona, posła na Sejm gdański, który przytacza słowa, wypowiedziane przez Mastka wobec świadka. Mastek miał się wyrazić: „Tam Polska, gdzie mój zarobek, więc jeśli pan taki patrjota, to trzeba dać panu 25 batów i odechce się panu patrjotyzmu".

Po odczytaniu zeznań nieobecnych chorych świadków, sąd zarządził przerwę do godz. 2, gdyż na tę porę wyznaczono stawiennictwo biegłych drukarzy, którzy dokonają ekspertyzy dowodów rzeczowych i mają ustalić, czy istotnie nielegalne odezwy były drukowane w drukarni „Robotnika".

Smutny powrót wieśniaków z jarmarku.

Bandyci skradli im 40 tysięcy złotych.

Lublin. Ostatnio, w okolicach Lublina, na szosie zamojskiej za miasteczkiem Izbicą miał miejsce wypadek świadczący o rozzuchwaleniu bandytów. Na tym odcinku szosa przecina gęsty las, a ponieważ był to właśnie dzień jarmarku, więc na szosie panował znaczny ruch. Gdy zapadł mrok i wieśniacy, oraz kupcy wracali do domów, z leśnej gęstwiny wypadło kilku zamaskowanych bandytów uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Napastnicy, grożąc bronią zatrzymywali wozy i zmuszali jadących do oddawania gotówki. Po dokładnem obrabowaniu i zrewidowaniu, bandyci kazali napadniętym szybko odjeżdżać, oświadczając, że gdyby ktokolwiek zatrzymywał się czy oglądał za siebie, zostanie natychmiast zastrzelony. W ten sposób zuchwali bandyci obrabowali ni mniej ni więcej tylko 40 furmanek, zabierając wieśniakom około 20 tysięcy złotych. Prócz gotówki, rabowano także cenne kosztowności i cenniejsze towary. Po dokonaniu tego niesłuchanego rabunku, bandyci w dalszym ciągu grożąc kulami — zbiegli w leśną gęstwinę. Zawiadomiona o napadzie policja zorganizowała natychmiast obławę, która jak dotychczas nie dała żadnych pozytywnych rezultatów.

Łódź idzie w ślady Śląska.

Łódź. Wczoraj odbył się w Łodzi wielki wiec pracowników umysłowych z udziałem przeszło 3000 uczestników. Głównym tematem obrad była sytuacja 12.000 bezrobotnych pracowników umysłowych na terenie Łodzi. Po kilku przemówieniach powzięto rezolucję, domagającą się redukcji nadmiernych płac, pobieranych przez dyrektorów wielkiego przemysłu, zmniejszenia tantjem akcjonarjuszy oraz wzmożenia pomocy doraźnej. Bezrobotni pracownicy umysłowi przywiązują jednak największą wagę do tej części rezolucji, w której zwracają się do rządu o wydanie rozporządzenia, aby w prywatnych instytucjach zwolniono przymusowo z pracy mężatki, których mężowie zarobkują, oraz kawalerów, którzy mieszkają przy rodzicach i są na ich utrzymaniu.

W podatkach Niemcy szukają ratunku.

Berlin. W przyszłym tygodniu zostaną przedłożone prezydentowi do podpisu nowe zarządzenia wyjątkowe, — zmierzające do podniesienia szeregu podatków, celem złagodzenia kryzysu finansowego. Wczoraj kanclerz Brüning długi czas konferował z prezydentem Hindenburgiem na temat tych zarządzeń wyjątkowych.

Chiński bóg wojny.



Choć tak groźnie i mało pociągająco wygląda, nie potrafił obronić Chińczyków przed Japończykami.

W spirytusie jadą polskie łososie do Londynu.

Gdynia. Polski statek „Premjer" zabrał w sobotę do Londynu dla muzeum brytyjskiego dwa wspaniałe okazy polskich łososi konserwowanych w spirytusie; łososie są wysłane przez p. prof. Dixon, naukowego współpracownika Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Jeden z łososi długości 1.24 m, waży 20 kg., złowiony został w tarle w rzece Skawie w roku 1924. Odznacza się jaskrawą barwą pomarańczową, którą łososie przybierają w okresie godów i posiada dolną szczękę przekształconą w charakterystyczny hak, który po okresie tarła i powrocie łososia (samców) do morza powoli zanika. Zaznaczyć należy, że łososie wysłane do British Muzeum przez prof. Dixona są to jedyne w swoim rodzaju okazy.

Minister Beck w Berlinie.

Berlin. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych minister Józef Beck, dokonał wczoraj inspekcji tutejszej placówki dyplomatycznej i konsularnej. Wczoraj po południu poseł dr. Wysocki zaprosił na herbatę czynnych w Berlinie korespondentów prasy polskiej. W swobodnej pogawędce z dziennikarzami p. minister Beck informował się o warunkach pracy dziennikarskiej na tutejszym terenie.

Miłość córki.

(Podług opowiadania księdza X.)

4) (Ciąg dalszy).

— To też, szanowna pani, pamięta zapewne wielką rewolucję? — spytałem.

— Tak, księżę dobrodzieju! — odparła. — Pamiętam bardzo dobrze te straszne czasy, kiedy to ludzie bez Boga i sumienia, pod pozorem przywrócenia wszystkim wolności i zaprowadzenia równości wszystkich stanów, podzielili się na stronnictwa i mordowali się nawzajem, wydzierając sobie władzę — mówiła babunia i twarz zakryła rękoma, dziwnie wzruszona.

Milczeliśmy wszyscy przejęci, bo w myśli stanęły nam żywo wypadki z roku 1793. W roku tym wybuchła we Francji okropna rewolucja, która wywróciwszy tron i ołtarze, pokazała całemu światu do czego są zdolni ludzie bez Boga i religji, jak się stają bez wiary, gorsi i podlejsi od najnikczemniejszych zwierząt. Nic jaśniej i wyraźniej nie pokazuje, jak konieczną jest człowiekowi wiara chrześcijańska, jak właśnie ta rewolucja.

Wówczas wszystko, co człowiekowi powinno być drogie i święte, bezczeszczono w ohydny sposób: rabowano i niszczono kościoły, mordowano w najokrutniejszy sposób tysiące niewinnych bezbronnych starców, kobiet i dzieci, które już żadną miarą nikomu nic złego nie mogły wyrządzić; całą winą tych pomordowanych było, że się urodzili w wyższym stanie. Wśród niesłychanych okrucieństw i bezprawi, wśród deptania wszelkiej sprawiedliwości, jakby na urągowisko, głoszono wolność wszystkich i ubóstwiano rozum ludzki, a karano śmiercią przyznanie się do wiary i Boga. Na ołtarzach stawiano bezwstydne, złego życia kobiety, zamiast figur świętych i oddawano im cześć, wielbiąc w ten sposób najohydniejsze występki i zbrodnie. Tak to zaparcie się Boga i wiary, poniża człowieka i czyni go potworem.

Dnia 24-go stycznia 1793 roku zamordowano w Paryżu niewinnego króla Ludwika XVI, którego całym błędem było chyba to, że był zbyt słabym. Niegodziwcy rozmaici buntowali tłum przeciw prawowitej władzy, gdyż pragnęli panowanie i władzę we własne zagarnąć ręce, o rzeczywiste dobro uczciwego lulu, mało dbając.

Lecz nie dość im było śmierci króla; tego samego roku, w październiku zamordowano królową, Marję-Antoninę, żonę Ludwika 16-go; synka zaś królewskiej pary, sześcioletniego następcę tronu, odano do szewca, człowieka okrutnego, który tak się pastwił nad biednem dzieckiem, że niebawm z głodu i poniewierki umarło. Oprócz królewskiej rodziny, wymordowano tysiące panów i szlachty, ich zon i niewinnych dziatek.

Skoro stara pani Mounier ochłonęła z przykrego wrażenia, a ja zacząłem przepraszać ją, że mojem pytaniem wywołałem w jej pamięci te straszne czasy, staruszka uśmiechnęła się łagodnie i rzekła:

— Nie gniewam się wcale księżę dobrodzieju. Ja to raczej przepraszam was za moje wzruszenie... Ale na tak okropne patrzałam wówczas czasy, byłam świadkiem scen tak strasznych, a bardzo młodą byłam jeszcze, że do dziś nie mogę myśleć o nich bez zgrozy... i wstrętu...

— A widziała, babunia, jak ludziom głowy ścinano gilotyną? — wyrwał się niebacznie ośmioletni synek doktora.

— Jaruś! — upomniał go ojciec — nie zadawaj pytań, które babuni przykrość sprawiają.

Lecz staruszka odzyskała już spokój. Pogłaskała zarumienionego prawnuczka po ciemnej główce z uśmiechem, zapewniając, że się na niego wcale nie gniewa, ani się dziwi jego ciekawości, a po chwili mówiła:

— Na dowód, że nie mam wcale za złe pytań, które mi zadajecie, boć ciekawość wasza jest bardzo usprawiedliwiona, opowiem wam jeden wypadek z mojej młodości; zdarzył on się właśnie w czasie wielkiej rewolucji, a ja była jego naocznym świadkiem. Zobaczycie z mego opowiadania, jak to Pan Bóg w najstraszniejszych nawet czasach Swojego gniewu, nie odwraca się zupełnie od ludzi, ale łaską swoją zachowuje serca czyste, zdolne do miłości i poświęcenia, jak tych, którzy Go kochają i ufają Mu, wspiera wśród najcięższych doświadczeń i sił im dodaje. Wy zaś, kochane dzieci — mówiła szanowna matrona, zwracając się do prawnuków, — ujrzycie przykład, jak to dobre dzieci nie cofają się przed żadną ofiarą dla rodziców i jak je Bóg wynagradza za to.

Ucieszeni bardzo wszyscy tak dorośli, jak dzieci, że usłyszymy nową opowieść, których babunia tak wiele i tak pięknych umiała, przysunęliśmy krzesła nasze do fotelu staruszki. Ona zaś ułożywszy ręce na kolanach, przymknęła powieki, jakby oczyma duszy chciała spojrzeć w przeszłość, ożywić w myśli osoby dawno pomarłe i zamierzchłe wypadki, których ona jedna może była żywym świadkiem, poczem głosem spokojnym, pewnym, tak rozpoczęła swoje opowiadanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Niedziela **6** grudnia	Niedziela II-ga Adw. Św. Mikołaj, bisk., wyznawcy. ŚŚ. Dionji, Datiwy i Leoncji, Tercjusza, Emiljana i Boniface-go z 3 towarzyszami męczenników.

Kalendarz słowiański: Jarogniew.

Jutro poniedziałek, 7 grudnia: Św. Ambrożego, biskupa wyznawcy. Wigilja Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.26;	o godz. 15.43.
Księżyca	o godz. 3.34;	o godz. 13.33.

*

Z historji śląskiej.

6 grudnia. 1885. W **Żandowicach,** w większej nowozbudowanej kaplicy została odprawiona pierwsza Msza św. Duszpasterzem został ks. Józef Wajda, późniejszy proboszcz w Kielczy. — **1929.** Umarł ksiądz Gustaw Maiss, proboszcz **w Chrościcach** (Opolskie). — **1929.** Wprowadzenie nowego księdza prob. Płonki do kościoła w **Rokitnicy** koło Bytomia.

Z grudnia 1201. Umarł **Bolesław Wysoki, książę wrocławski i opolski,** syn Władysława II. — **1775.** Fryderyk II, swem rozporządzeniem normuje kary na jakie poddani górnoślązacy mają być skazywani. — **1868.** Straszna burza śnieżna poczyniła wielkie szkody w **Pyskowicach.** — **1930.** Poświęcenie nowego „Domu chorych" i kaplicy, imienia ks. prałata Józefa Głowackiego w **Strzelcach,** którego dokonał Jego Em. ks. kardynał Adolf Bertram. Cała budowa kosztowała 1 miljon i 100 000 marek.

*

W roku: 1379. Umarł **Jan I, książę raciborski.** — **1381.** Siostra Elżbieta, zakonu św. Dominika z Krakowa, kupiła część ogrodów **w Nowych Zagrodach. 1382.** Po śmierci księcia raciborskiego, Jana I, objął rządy **Raciborza i Opawy,** syn jego Jan II. — **1384.** Jan II, książę raciborski i opawski sprzedał księstwo karniowskie (Jägerndorf) **księciu Władysławowi opolskiemu,** które przechodziło przez wiele rąk, aż w roku 1422 wróciło do Raciborza. — **1388.** Klasztor Paulinów **w Łące pod Głogówkiem** założył książę opolski Władysław, ten sam co fundował klasztor jasnogórski.

— Urzędowe bilety autobusowe obowiązują w całym kraju. Z dniem 1 grudnia na terenie całego kraju obowiązują już urzędowe bilety autobusowe, wprowadzone przez ministerstwo robót publicznych.

W dniu 15 listopada bilety te wprowadzone zostały na terenie województwa: poznańskiego, lubelskiego i pomorskiego, w dniu *22* — w województwie warszawskiem, w dniu 28 w województwie łódzkiem, z dniem 1 grudnia zaś — na terenie pozostałych województw.

W ostatnich dniach z ogólnej liczby 3 700 autobusów międzymiastowych, kursujących na terenie całego kraju komunikację utrzymuje jedynie niespełna dwa tysiące wozów.

— Samodzielne wypełnianie formularzy spisowych przez ludność. W szeregu miejscowości i okręgów drugi powszechny spis przeprowadzony będzie drogą samospisywania się ludności, to znaczy, że zasadnicze formularze spisu wypełniane będą nie przez komisarzy spisowych a przez samą ludność.

W dniu 6 bm. komisarze spisowi w tych okręgach wręczą właścicielom mieszkań formularze A., które zostaną wypełnione przez samych lokatorów. W dniu spisu tj. 9 grudnia, komisarze odbiorą od właścicieli mieszkań wypełnione formularze, sprawdzając dokładnie złożone zeznania.

W razie gdyby formularze nie zostały odpowiednio wypełnione, komisarze spisowi obowiązani są natychmiast uzupełnić je lub całkowicie wypełnić.

— Nowy tabor kolejowy wyłącznie polskiej produkcji. Ciekawie przedstawiają się cyfry, ilustrujące zamówienia na tabor polskich kolei państwowych od roku 1919 do roku 1930-31. W okresie tym wytwórnie zagraniczne dostarczyły 15 551 wagonów towarowych, 240 wagonów osobowych i 667 parowozów. Wytwórnie krajowe dostarczyły w ciągu ubiegłego dwunastolecia 35933 wagonów towarowych. 1140 wagonów osobowych i 811 parowozów. Razem wytwórnie krajowe i zagraniczne dostarczyły w tym okresie 51 481 jednostek taborowych. Godnym podkreślenia jest fakt, że od kilku lat polskie koleje państwowe pokrywają całe swoje zapotrzebowanie na tabor wyłącznie w wytwórniach krajowych. Wytwórnie te potrafiły nawet zdobyć szereg rynków zagranicznych, dostarczając tabor kolejowy do Bułgarji, Estonji i do Marokka.

— Redukcje w kasach chorych. Z dniem 1 grudnia zwolniono we wszystkich kasach chorych na terenie całej Polski ogółem 478 pracowników, co stanowi około 7 proc. ogólnej liczby personelu. Z pośród zwolnionych 320 osobom wymówiono pracę ze względów oszczędnościowych, pozostałym z innych względów.

Obniżka zarobków za zgodą robotników?

Rydułtowy. W dniach od 10 do 12 bm. a więc przed wypłatą otrzymali robotnicy kop. Szarloty świstki z następującą treścią do podpisania: „Za miesiąc październik 1931 r. potrącono mi ze strony zarządu kop. Charlotte przy wypłacie zarobku za moją zgodą 6 proc w stosunku do dotychczasowej taryfy zarobkowej. Oświadczam niniejszem że nie mam żadnych roszczeń do potrąconej części zarobku, której się wyraźnie zrzekam. Kopalnia Charlotte dnia... numer marki kontrolnej." Kto tego świstku w wyznaczonym, wyżej wzmiankowanym czasie nie podpisał, musiał go przed samą wypłatą podpisać, inaczej groziło mu wstrzymanie wypłaty i zwolnienie z pracy. Kto chce wiedzieć jak ta zgoda robotnika na zniżkę swego zarobku wygląda, niech idzie w szeregi tych robotników stroskanych o to, co jutro z nimi będzie i wysłucha ich żalów. Ciągle jeszcze groźba o redukcji robotników, o unieruchomieniu kopalni z jednej strony, z drugiej strony podkładanie im podobnych świstków i przymuszanie do podpisu tychże. Podobno takie oświadczenia mają robotnicy każdy miesiąc przed wypłatą składać. Stosuje się tutaj zasadę „Vogel friss oder sterb". Po zeszłej wypłacie rozpacz w rodzinach robotników. Samowolnie obniżone zarobki, z których potrącono najm za rolę, zaliczki na ziemniaki, tak że robotnicy po większej części otrzymywali próżne torebki. Inwalidom wojennym, których w pewnej liczbie obowiązana jest zatrudniać, w oddziale nadziemnym, już przed niejakim czasem obcięto zarobek ze stopy taryfowej 5,90 zł na 3,90 zł i z tego pobrano im obecnie także 6 %. P. dyrektor Szymański podobno tym sposobem chce kopalni zaoszczędzić miesięcznie 30.000 zł. Prawie tyle, ile p. dyr. Szymański miesięcznie pobiera.

Pytamy się p. dyrektora, czy nie było by odpowiedniej zaoszczędzić tę sumę z poborów p. dyrektora. Czyby p. dyrektor nie chciał spróbować wyżyć z takich książęcych poborów, jakiemi się obecnie cieszy robotnik, mający wyżywić w większej części liczną rodzinę, w tem niekiedy kilkoro dostarczających synów bezrobotnych? Nadchodzą Święta Bożego Narodzenia. Cieszą się na te święta dziatki. Lecz jakież rozczarowanie nastąpi w niejednej rodzinie robotniczej, jeżeli rodzice z powodu tak marnego zarobku nie będą mogli im sprawić żadnej niespodzianki, ba nawet podczas świąt przedstawić lepszego pożywienia, jak się to należy. Czyżby zbliżanie się świąt miłosierdzia Bożego nie wzbudziło w sercu p. dyrektora, chociażby tylko uczucia ludzkości dla swych podwładnych robotników?

Przysłowia na miesiąc grudzień.

Pierwszy dzień grudnia przyniósł nam w bieżącym roku, przy słonecznej pogodzie 10-stopniowy mróz. Tak więc tym razem grudzień jest w porządku ze starym kalendarzem (w ubiegłym roku słonecznie i ciepło), w którym czytamy, że z grudniem przychodziła prawdziwa zima i sanna, a w dzień św. Barbary mówiono:

W święto Barbórki.
Zdejm sanie z górki.

13 grudnia rb. tj. na św. Łucję, który to dzień zbliżał sie do najmniejszych rozmiarów, mówiono:

Święto Łucji
Dzień ukróci;

ale przebywszy te ciemne listopadowe i grudniowe dni adwentu, serce radowało się na Gody. Godami zwano Boże Narodzenie, do którego uroczysta wigilja ze snopem zboża w kącie, była wstępem pełnym uroku. Ze Świąt Bożego Narodzenia rokowano też o przyszłości:

Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi,
W Zmartwychwstanie śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi.

* *

Jakie święto Gód, takie też ostatki,
Taka Wielkanoc i takie Świątki.

* *

Po trawie w Gody,
Na Wielkanoc lody.

* * *

Śnieg w Boże Narodzenie gdy na sady spadnie,
Kwitnąć będą obficie, to i prostak zgadnie.

* * *

Zielone Boże Narodzenie, a Wielkanoc biała,
Z pola pociecha mała.

Na Boże Narodzenie dnia już przybywało i stąd przysłowie, że: „Na Boże Narodzenie przybyło dnia na kurze stąpienie". W czasie Godów przeprowadzono z czeladzią zawieranie kontraktów, odprawiano jednych, przyjmowano drugich. Stąd też pochodzi przysłowie: „Na święty Scepon. każdy se pon".

Po przebyciu 5500 kilometrów pieszo wrócili dwaj Ślązacy do domów.

Katowice, 5. 12.

1. bm. w godzinach popołudniowych powrócili do Katowic dwaj piechurzy, członkowie Ogóln. Zw. Podof. Rez. koła Szopienice. Śmiali ci dwaj podróżnicy rozpoczęli 6. lipca br. marsz pieszo naokoło Polski, wybierając najdłuższą trasę oraz jak najskrupulatniejszą kontrolę swej pieszej wytrwałości przez wszystkie urzędy gminne, przez które przechodzili. Przestrzeń, przewyższającą przeszło 5.500 kilometrów, dzielni ci podróżnicy przeszli w ciągu niespełna pięciu miesięcy, osiągając w ten sposób najkrótszy czas, przechodząc najszerszą trasę dookoła Polski. Pobili w ten sposób rekord wszystkich dotychczasowych piechurów. Niestrudzeni ci wędrowcy pp. **Jan Szmelczerczyk** i **Józef Bromboszbcz** odnieśli z podróży tej jak najlepsze wrażenie i poczuwają się do miłego obowiązku złożyć najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy okazali im jakąkolwiek pomoc w realizowaniu ich śmiałego przedsięwzięcia.

Województwo śląskie.

*** Święta patronki umierających i górników** obchodzono uroczyście w wczorajszy piątek w całem śląskiem zagłębiu węglowem. Wprawdzie skromniejsze jak po inne lata gromady górników w mundurach i z orkiestrami podążały na nabożeństwa, odprawione we wszystkich kościołach. Mimo tego uroczystość nie straciła nic, coby odjęło jej dawny urok i powagę. Tu i tam zarządy kopalń podejmowały górników skromnym posiłkiem, zaś władze państwowe odznaczyły szereg starych, długoletnich i zasłużonych pracowników dyplomami i odznakami. W tegoroczną uroczystość św. Barbary, ponieważ przypadła na piątek, górnicy i ich rodziny byli wolni od obowiązku poszczenia, o czem pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów naszej gazety.

*** Ważne dla byłych członków niemieckich bractw górniczych.** Układ między Spółką Bracką a Reichsknappschaft w sprawie uiszczenia zaległych uznaniówek (Anerkennungsgebühren) został w tych dniach przedłużony do 30 czerwca 1932 r. z tem, że układ ten ma się stać bezprzedmiotowym, gdyby umowa polsko - niemiecka o ubezpieczeniu społecznem z dnia 11 czerwca rb. weszła wcześniej w życie. Tem samem temin ostateczny do uiszczenia zaległych uznaniówek został odroczony o pół roku tj. do *30 czerwca 1932 r.*, o ile nie wejdzie do tego czasu w życie wspomniana umowa polsko - niemiecka, która zwalnia pod pewnemi warunkami wogóle z opłaty uznaniówek za czas wstecz.

Wszyscy byli członkowie niemieckich bractw górniczych zamieszkali na terenie polskim, którzy na podstawie dotychczas obowiązującego układu zobowiązani byli, zapłacić wszystkie zaległe uznaniówki najpóźniej do końca bieżącego roku, mogą wobec tego wstrzymać się z ewentl. zapłatą na razie do maja następnego roku.

Bliższych informacyj mogą zainteresowani zasięgnąć u właściwego starszego brackiego, w organizacjach i związkach zawodowych i ostatecznie w administracji Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach.

Z Katowickiego

Otwarcie i poświęcenie składu figur religijnych.

Katowice. Znany i ogólnie ceniony przemysłowiec p. Kazimierz Schaefer z Wielkich Piekar, otworzył w Katowicach przy ul. Poprzecznej 12 skład figur religijnych, obrazów i dewocjonaljów. Poświęcenie składu odbyło się w ubiegły czwartek przez ks. prał. dr. Szramka w obecności kierownictwa, personalu i przedstawicieli prasy. Otwarcie składu tego należy powitać z zupełnem uznaniem i zadowoleniem, gdyż jestto jeden jedyny tego rodzaju interes w stolicy naszego województwa. Należy żywić nadzieję, iż skład p. Schaefera doznа zupełnego poparcia najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Skład jest bogato zaopatrzony w towar, a zatem wybór jest wielki a ceny niskie. Radzimy odwiedzić skład p. Schaefera, szczególnie zaś przed nadchodzącemi Świętami! Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże"!

Ceny targowe.

Katowice. Ceny przeciętne na artykuły pierwszej potrzeby z dnia 3 grudnia 1931 r.: chleb razowy 1 kg. 0,35 zł., chleb 65 proc. 1 kg. 0,45 zł. cena maksymalna, bułka 55 gram. 0,05 zł., mąka pszenna 1 kg. 0,48 zł., Mąka żytnia 1 kg. 0,48 zł., mleko niezbierane 1 litr 0,38 zł., masło deserowe (ceny za 1 funt) 2.20 zł., masło do gotowania 1,80 zł., ser krowi 0,60 zł., jaja 1 szt. 0,12 zł., wieprzowina (ceny za 1 funt) 0,75 zł., wołowina 0,75 zł., cielęcina 0,80 zł., słonina świeża 1,00 zł., smalec amerykański 1,60 zł., smalec krajowy 1,50 zł., kiełbasa krakowska 1,00 zł., kiełbasa czosnkowa 0,80 zł., Salceson 0,80 zł., wątrobianka 1,20 zł., cebula 0,15 zł., marchew 0,10 zł., kartofle 10 funtów 1,00 zł., kapusta biała 1 głów, 0,15 zł.

Dwa lata ciężkiego więzienia dla niepoprawnej złodziejki.

Katowice. W czwartek odpowiadała przed sądem okręgowym niejaka Gertruda Marcol z Katowic, pięciokrotnie karana za kradzieże. Była ona oskarżona za różne drobne kradzieże. Udowodniono jej wszystkie kradzieże i skazano na 2 lata ciężkiego więzienia.

Tragiczne zderzenie tramwaju z furmanką.

Katowice - Załęże. Dnia 3 bm. o godz. 20,15 na szosie w Załężu tramwaj, zdążający z W. Hajduk w kierunku Katowic z całą siłą najechał na dwukonną furmankę Rudolfa Kosteckiego z Król. Huty, naładowaną materacami i innemi

przyborami tapicerskiemi. Wskutek zderzenia woźnica Mikołaj Filipek z Król. Huty poniósł śmierć na miejscu a jadący z nim Karol Sobota ze Świętochłowic, Wilhelm Rynart, Józef Moisz i Sylwester Osadnik — wszyscy z Król. Huty zostali zrzuceni z furmanki i doznali poważnych obrażeń ciała. Ponadto zabity został na miejscu koń, a tramwaj, jak i furmanka uległy poważnemu uszkodzeniu. Zwłoki Filipka odstawiono do kostnicy sązpitala huty Bismarcka, jak również ciężko okaleczonego Sobotę i Rynarta. Początkowe dochodzenia wykazały, iż winę w wypadku ponosi woźnica Filipek, który był w stanie nietrzeźwym i w ostatniej chwili przed nadjeżdżającym tramwajem zamierzał przejechać przez tory tramwajowe. Motorowego tramwaju, który również wskutek szybkiej jazdy w znacznej mierze przyczynił się do spowodowania tegoż wypadku — przytrzymano aż do ukończenia dochodzeń.

Kradzież mieszkaniowa.

Katowice - Załęże. Dnia 3 bm. w godzinach południowych, weszli nieznani sprawcy do mieszkania zajmowanego przez nauczycielkę Gertrudę Gorgonjównę i Amalję Graclikównę z ul. Wojciechowskiego 16 i skradli płaszcz damski, walizkę, kompletne srebrne nakrycie stołowe 12-osobowe oraz dokumenty osobiste a ponadto 307 zł. gotówki. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 1700 zł.

Oszustwo.

Halemba w Katowickiem. W składzie kolonjalnym Emilji Piechowej zjawiła się w dniu 28 ub. m. cyganka i pod pozorem wróżenia z ręki i zażegnania choroby, wyłudziła od Piechowej 230 zł. gotówki i oddaliła się w niewiadomym kierunku. Cyganka jest wieku około 30 lat, wzrostu średniego, o twarzy podłużnej, ubrana w czerwoną suknię w kwiaty i odziana czarną chustką. Natychmiastowe poszukiwania za cyganką nie dały pożądanego wyniku.

Z Król. Huty

Nieszczęśliwy wypadek na hałdzie.

Król. Huta. Dnia 2 bm. został podczas zbierania węgla przygnieciony obrywającemi się kamieniami 17-letni Wilhelm Ekelman i doznał złamania nogi, oraz zgniecenia klatki piersiowej. W ciężkim stanie został odwieziony do lecznicy.

Usiłowane samobójstwo.

Król. Huta. Do stawu hutniczego wskoczył w stanie pijanym mieszkaniec Król. Huty Emil P. Wydobyto go jednak i zamknięto w areszcie policyjnym aż do wytrzeźwienia. Powodem tego czynu były niesnaski rodzinne.

Z Świętochłowickiego

Wyniki pracy lokalnego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Prowadzona od pewnego czasu wytężona praca w kierunku niesienia pomocy bezrobotnym znalazła wśród społeczeństwa na terenie Nowego Bytomia bardzo żywe poparcie. Lokalny komitet z nacz. gm. Basistą na czele, zdołał dotychczas zebrać fundusze wysokości 25 tysięcy zł. (wydatki 25 000 zł.). Na liście ofiarodawców zapisało się zgodnie całe społeczeństwo, począwszy od pp. dyrektorów Lewalskiego, Absolona a skończywszy na dobrowolnych składkach robotników huty Pokój, które już przekroczyły kwotę 1600 zł. Dzięki staraniom dyr. Absolona i zastępcy urzędników Augustyna Kowalskiego, wciągnięto nieomal wszystkich urzędników huty Pokój do akcji składkowej. Dotychczasowe wpływy z tego tytułu wynoszą 4300 zł. Wpływy ze składek miejscowego nauczycielstwa wynoszą 678 zł. Urzędnicy gminni złożyli 900 zł., w czem 50 złotych ofiarowano dodatkowo z okazji urodzin p. naczelnika gminy Basisty. Wielka ofiarność na tę godną uznania akcję cechuje liczne towarzystwa w Nowym Bytomiu, które bez względu na swój charakter, czy też przekonania polityczne śpieszą komitetowi z wydatną pomocą. Również kupiectwo złożyło poważną kwotę 1 679,50 zł. Największej ofiarowali pp. Grychtoł 250 zł., Chmurczyk 200 zł., Maciejowski 150 zł., Kania 90 zł. itd Dochód z różnych imprez przyniósł 5 000 zł. Dziennie wydaje się 1900 obiadów (54 000 mies.) z tego w kuchni w Czarnym Lesie 500 a u p. Bałachowskiego 1400. Ceny obiadów w drugiej kuchni kalkulują się korzystniej ze względu na wielką ofiarność p. Bałachowskiego i bezinteresowną pracę członkiń wszystkich miejscowych Tow. Polek. Wspomnieć należy o pełnych poświęcenia zbiórkach odzieży, dzięki którym zdołano częściowo przyodziać 44 osoby samotne i 57 osób żonatych wraz z ich rodzinami. Społeczeństwo Nowego Bytomia warto wyrazić uznanie za bezinteresowność i ofiarność oraz zalecić na przyszłość kontynuowania dalszego składkowania na ten cel.

Otwarcie świetlicy dla bezrobotnych.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W dniu 1 grudnia 1931 r. o godz. 11 nastąpiło uroczyste otwarcie świetlicy dla bezrobotnych w hali gimnastycznej przy udziale p. naczelnika gminy Basisty, ks. Kreta, p. pułk. Janeczka, pow. instrukt. ośw. p. Błacha, pp. kierowników szkół, pań i panów komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Chcąc na chwilę ulżyć w ciężkiej doli bezrobotnym, zorganizowany z pomocą miejscowego kupiectwa pp. inż. Stromengerowa, Markowa, Kubicowa i Gorgolowa smaczną herbatę, w której wzięło udział 80 bezrobotnych. Świetlica ma za zadanie dania odpowied. zatrudnienia duchowego, umysłowego i towarzyskiego bezrobotnym. Kierownictwo i nadzór nad świetlicą poruczono p. kierownikowi szkoły Demarczykowi.

Wspaniały obchód akademji śląskiej.

Lipiny w Świętochłowickiem. Na sali oberży hutnicznej wypełnionej po brzegi przez społeczeństwo gminy Lipiny w ubiegłą niedzielę 29 listopada rb. odbyła się uroczysta akademja poświęc. „Miesiącowi Propagandy Śląska" a zorganizowana przez miejscowe koło Związku Obrony Kresów Zach. Akademję zagaił prezes dr. Bober, poświęcając serdeczne wspomnienia rodakom cierpiącym pod pruskim zaborem na Opolszczyźnie i innych niewyzwolonych ziemiach. Na program akademji złożyły się: śpiew młodzieży szkolnej ze szkoły III-ej pod batutą p. naucz. Biedola, popisy gimnastyczne towarzystwa gimn. „Sokół", przemówienie p. Jaszkowskiego o odrodzeniu narodowem Górnego Śląska, deklamacje pań Słowikówny i Hajdukówny, popisy chórów tow. śpiewu „Polonia" i tow. śpiewu „Śląsk" oraz popisy taneczne „Sokoła" żeńskiego z Król. Huty. Zaciekawienie obecnych wzbudziły przeźrocza o Śląsku, wyświetlane przez p. Pysza oraz przemówienie inżyniera Lityńskiego o znaczeniu morza dla Polski. Przed zakończeniem akademji zebrani uchwalili rezolucję dotyczącą wystąpienia senatora Boraha oraz kolonji zamorskich jakie Państwu Polskiemu prawem sukcesji po byłych zaborcach należą się. Dodać należy, że przed akademją oraz w czasie przerw bezinteresownie koncertowała orkiestra kolejowa z Chebzia.

8 grudnia odbędzie się uroczysta akademja Śląska.

Szarlej w Świętochłowickiem. Staraniem miejscowego komitetu „Miesiąca Propagandy Śląska" odbędzie się dnia 8 grudnia rb. w sali p. Kubańskiego w Szarleju o godz. 19-ej uroczysta akademja z następującym programem: 1. zagajenie wygłosi prezes naczelnik urzędu okręgowego, 2. orkiestra nauczycielska i gimnazjalna, 3. ref. nauczyciela szkoły I. p. Szczepana Ludygi, 4. chór i deklamacje szkoły I i II; 5. chór „Wanda", 6. przedstawienie „Orły Śląskie", odegra Związek nauczycielstwa polskiego oddział w Szarleju.

Napad rabunkowy.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Dnia 3 bm. o godz. 6.25 na ul. Krakowskiej nieznany dotychczas sprawca wyskoczył z ukrycia bramy wjazdowej i napadł znienacka przechodzącego tą ulicą kupca Wincentego Henckla z W. Hajduk, w czasie gdy ten zamierzał wejść do składu. Sprawca uchwycił kupca pod szyję, począł go dusić a jednocześnie skradł mu portfel, zawierający 250 zł. gotówki, poczem zbiegł w kierunku Załęża. Sprawca był wzrostu około 1,65 m.

Listy naszych Czytelników.

Z odbytego zebrania rolników.

Bieruń Stary w Pszczyńskiem. W niedzielę 29 listopada odbyło się zebranie Kółka Rolników w Bieruniu Starym. Zebranie zagaił prezes p. Antoni Gretka. W międzyczasie przybył na zebranie ksiądz kapelan Haroński, który wygłosił referat o pielęgnowaniu i nawożeniu łąk, poczem odbyła się żywa dyskusja na temat pielęgnowania łąk w miejscu, gdzie to niszczy i zatruwa nasze łąki śmierdząca i zatruta woda Mlecznej, przychodząca z fabryki celulozy w Czułowie. Ku większemu rozgoryczeniu zmusza się rolników naszych do należenia do spółki wodnej, z której to nie mają żadnych korzyści a na domiar złego trzeba do takowej składki wysokie spłacać. Rolnicy nasi tą drogą proszą starostwo, ażeby wpłynęło na obniżenie składki. Rezygnują z oblewania łąk przez wodę zatrutą, a proszą o utrzymanie w porządku wałów i brzegów, ażeby woda nie mogła dojść na łąki.

Pan prezes poruszył sprawę cen mleka, zapraszając zarazem na zebranie obu tutejszych zbieraczy mleka, z których jeden pozwolił sobie poprawić 3 gr na 1 litrze. Teraz płaci się za mleko u nas po 19 gr za 1 litr, to samo mleko w Katowicach sprzedaje się po 38 gr. Zapytujemy wobec tego nasze władze kto ma prawo na naszem mleku 100 procentowo zarabiać?

Na budowę katedry w Katowicach postanowiono wysłać pewną kwotę na ręce zarządu głównego. Po poruszeniu jeszcze wielu innych spraw zamknięto zebranie po 4-godzinnych obradach.

Z Śląska Opolskiego.

Z Strzeleckiego.

Pod płotem naprzeciw garażu Urbańczyka w **Strzelcach** znaleziono zwłoki niejakiego Burczka, który z powodu niedożywienia się i wypicia za dużej porcji alkoholu, zmarł na paraliż serca. Przy zwłokach znaleziono próżną butelkę od wódki.

W ubiegły czwartek około godz. 9-ej rano została napadnięta we własnym mieszkaniu żona kupca Juraszka, zamieszkałego w **Strzelcach**. Złoczyńca wszedł do mieszkania zamaskowany i uzbrojony w rewolwer. Pod groźbą zastrzelenia bandyta zmusił kobietę, że z biurka męża wydała mu 500 marek. Po dokonanym rabunku sprawca zbiegł.

*

Germanizacja w kościołach robi coraz większe postępy. Tak np. w **Dzieszowicach** w „dzień pokuty" odprawiono nabożeństwo za spokój dusz poległych na wojnie żołnierzy tylko po niemiecku, mimo, że wśród parafjan prawie niema wcale Niemców.

Z Opolskiego.

Dwie stodoły rolnika Franciszka Wójcika w **Popielowie** padły ofiarą pożaru wraz z całym zbiorem i wszystkiemi maszynami rolniczemi. Z wielkim trudem uratowano sąsiednie zabudowania. Przypuszcza się podpalenie.

*

Gdy rolnik Gołąb z **Kosorowic** młócił zboże, dotknął się wskutek nieuwagi przewodu elektrycznego, przyczem doznał ciężkich poparzeń. Rannego odstawiono do szpitala.

*

Za zabójstwo swej kochanki, wdowy Ludwiki Morawietz skazał sąd w Opolu byłego wachmistrza policji Schimskiego na dwa lata więzienia.

silnej budowy ciała, ubrany w czarny, długi płaszcz. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawcy w toku.

Złodzieje grasowali w szkole.

Kamień w Świętochłowickiem. Kierownik szkoły doniósł, że w nocy na 2 bm. skradziono z klas szkolnych w Kamieniu 15 par nożyczek, plecak, 8 kluczy a ponadto sprawcy rozbili 5 skarbonek oszczędnościowych i skradli z nich zawartość, w wysokości 33,71 zł.

Z Pszczyńskiego

Napad na kasjera.

Murcki w Pszczyńskiem. Kasjer kopalni Emanuel Schneider w drodze na pocztę został napadnięty w czwartek po południu przez dwóch nieznanych osobników. Miał on przy sobie kilka tysięcy złotych, przeznaczonych na wypłatę. Schneider począł się gwałtownie bronić tak, iż zanim rabusie zdołali mu odebrać gotówkę, przybyła policja. Zdołali oni jednak zniknąć w zapadającym zmroku.

Włamanie do oberży.

Mizerów w Pszczyńskiem. Nieznani sprawcy weszli do wnętrza gospody Franciszka Odróbki i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, kilkanaście butelek wódki i likieru, puszkę śledzi opiekanych, kilkanaście tabliczek czekolady blokowej, 25 tabliczek czekolady mlecznej oraz dwa tuziny ołówków. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi 250 zł.

Z Tarnogórskiego

Jak Tarnowskie Góry święciły „Miesiąc Propagandy Śląska".

Tarn. Góry. Ostatnie dni formalnego czasokresu akcji propagandowej „Miesiąca Śląska" towarzystwa i związki miejscowe poświęciły uroczystym obchodom. W sobotę 28 listopada rb. zorganizowana została specjalna akademja dla żołnierzy z 11 p. p. na której patrjotyczne przemówienie wygłosił p. prof. Ciekliński. W niedzielę, dnia 29 listopada na zakończenie „Miesiąca Propagandy Śląska" wszystkie polskie towarzystwa i organizacje w Tarn. Górach udały się uroczystym pochodem na nabożeństwo do kościoła. Wieczorem odbyła się na sali Domu Ludowego akademja zorganizowana wspólnemi siłami przez Z. O. K. Z. i towarzystwo „Sokół". Na program akademji złożyły się popis orkiestry związku mandolinistów „Jaskółka", śpiew chóru seminarjum nauczycielskiego, deklamacje, śpiew chóru kolejowego, ćwiczenia sokołów i sokolic oraz przemówienie profesora Cieklińskiego. Akademja zakończona została w uroczystym nastroju przez ogólne odśpiewanie „Boże coś Polskę".

Kradzież drutu.

Miasteczko w Tarnogórskiem. Dnia 2 bm. skradziono na przestrzeni pomiędzy Kaletami a Miasteczkiem od słupu 165—166 około 60 metrów przewodów telefonicznych.

Z Lublinieckiego

Ogień w składzie drzewa.

Pawonków w Lublinieckiem. Dnia 2 bm. o godz. 21 wybuchł pożar w składzie drzewa, obok dworca kolej., należącego do Zjednocz. Tow. Przemysłu Drzewnego i zniszczył około 100 m³ drzewa kopalnianego, czem wyrządził szkodę na około 3 000 zł. Wypadku w ludziach nie było. Zaalarmowana tak miejscowa jak i okoliczna straż pożarna, pożar zlikwidowała. Dochodzenia wykazały, iż pożar powstał od ognia rozpalonego na terenie składu drzewa przez zatrudnionych tam robotników, którzy po ukończeniu pracy paleniska nie ugasili i udali się do domu.

Z Cieszyńskiego

Pożar zniszczył autobus.

Wisła w Cieszyńskiem. Dnia 2 bm. o godz. 23 z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w garażu restauratora Jerzego Samca i zniszczył doszczętnie garaż oraz przechowywany tam autobus, własność Jana Macury z Goleszowa, wartości 29 000 zł. Ponadto uległa zniszczeniu stodoła, stajnia i narzędzia rolnicze. Ogólna szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 40 000 zł. Wypadków w ludziach nie było.

O ludziach, którzy przebywali zimę pod biegunem.

I w dziedzinie nauki wydarzają się w czasach dzisiejszych — na oczach naszych — rekordy wymagające nietylko dużo wiedzy, ale i siły woli, odwagi i poświęcenia — tylko, że nie znajdują one zazwyczaj większego uznania, ani oddźwięku. Jedynie uczeni rejestrują sobie w pamięci takie wypadki. A szkoda!

Jak donosiliśmy niedawno, dwaj uczeni dr. Georgi i dr. Gorgee powrócili właśnie do Europy z Grenlandji, gdzie spędzili przeszło rok. Wyruszyli do Grenlandji w lecie roku zeszłego.

Przezimowanie na Grenlandji było trudnem przedsięwzięciem, dostarczyło jednak bardzo ciekawego materjału naukowego. Obaj uczeni narażeni byli na niebezpieczeństwo życia, zwłaszcza zimno dawało się im we znaki.

Mróz (przeciętnie 65 stopni Celsjusza!), o którym nie może mieć wyobrażenia mieszkaniec Europy środkowej, przenikał ściany lodowe ich schronienia i przejmował ich do szpiku kości, mimo futer i ciepłej bielizny.

Historja podróżnictwa notuje takich wypadków bardzo wiele.

Najdawniejszy wypadek przezimowania w okolicach podbiegunowych wydarzył się w zimie roku 1596/97 na terenie południowym Nowaja Zemla. Grupa wysp Nowaja Zemlja została odkryta przez Holendrów w roku 1594 przyczem odznaczyli się szczególniejszą wytrzymałością i odwagą kapitanowie Barents, Heemskark i Rijp. Zimę przebył tu tylko Barents skutkiem tego, że okręt jego został zamknięty przez lody. Załoga pobudowała na wyspie domy z drzewa, dobrze je ubezpieczyła przed zimnem i dnia 12 października zajęła je.

Polowano na lisy tak, że zebrano nietylko wielki zapas skór, ale i mięsa. Słońce zaszło w tym roku dnia 3 listopada i ukazało się ponownie dopiero dnia 24 stycznia.

W maju zdołano dopiero wziąć się do drogi powrotnej, wyruszono jednak naprawdę 14 czerwca. Barents nie doczekał jednak powrotu do ojczyzny, gdyż w drodze zmarł. Po 24 miesięcznej podróży przybyła załoga w pożałowania godnym stanie do wybrzeży Laponji, skąd następnie przeprawiła się do Holandji. W roku 1871 norweski kapitan Carlsen dostał się do obozu Holendrów, gdzie znalazł mimo upływu 300 prawie lat — bardzo wiele przedmiotów w takim stanie, w jakim pozostawili je Holendrzy.

Najciekawsze jest, że załoga Barents'a przebyła zimę arktyczną bez szkorbutu. Dokładny opis tego przezimowania podał towarzysz Barentsa, Gerih de Veer. Załoga składała się początkowo z 17 ludzi. W ciągu zimy zmarło 3-ch. ropejczyków pod biegunem notują ropejczyków pod biegunem notują dzieje dopiero w roku 1631. Wydarzył się on 8 Anglikom marynarzom okrętu „Salutation". Zostali oni wysadzeni na Szpicbergu dla przeprowadzenia polowania. Nagle zerwała się burza, która porwała ze sobą okręt. Potem przyszedł okropny mróz i zatoka zaczęła pokrywać się lodem.

Można wyobrazić sobie rozpacz i przerażenie nieszczęśliwych, którzy znaleźli się nagle odcięci od statku, bez najkonieczniejszych przyborów, ułatwiających ciężką wegetację! Opis tej Gehenny pozostawił później jeden z uczestników wyprawy Edward Pellham. Ludzie ci znaleźli po wielu poszukiwaniach drewnianą chatę, pozostawioną przez jakichś myśliwych, otoczyli ją murem z kamieni, ubezpieczyli ją mchem i pobudowali wewnątrz ognisko. Dzięki temu, że zdołali zabić kilka koni morskich, zabezpieczyli się — skąpo zresztą — w pożywienie. Ażeby nie dać się powalić śmierci głodowej, pościli po dwa razy w tygodniu. Z fiszbinu porobili sobie igły, spreparowali z jelit nici i dzięki temu zdołali utrzymać w możliwej całości odzież i obuwie. Wynędzniali, ale zdrowi przebyli w ten sposób zimę. W lutym udało się im zabić niedźwiedzia.

Świeże mięso znalazło ich już zagrożonych szkorbutem. W marcu zabito siedm niedźwiedzi, a w maju zostali uratowani.

W dwa lata później wydarzyła się na wyspie Amsterdamskiej (na półn. Szpicbergu) straszliwa tragedja. Zatrzymało się tam na zimę, dobrowolnie już, siedmiu Holendrów, ażeby zbadać możliwości założenia w tych okolicach wielkiej stacji łowieckiej.

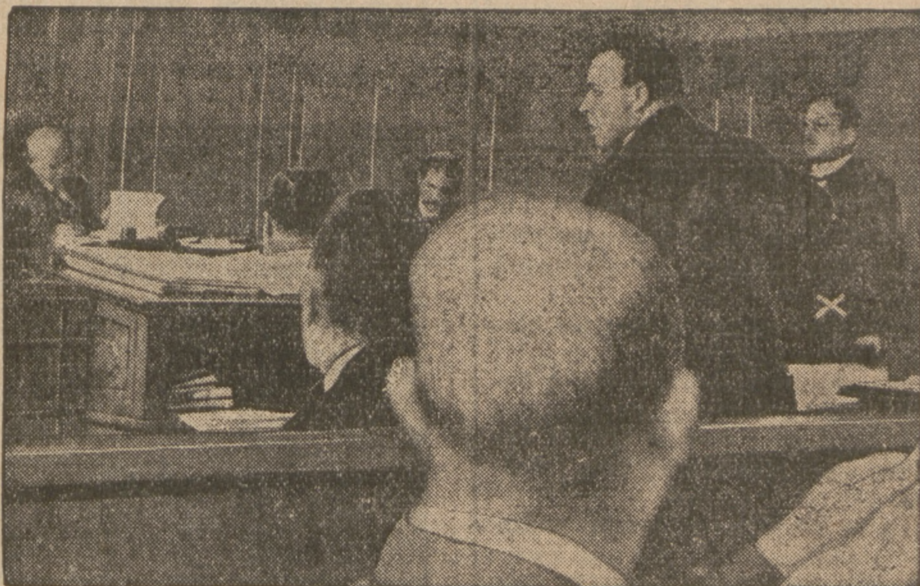
Wszyscy zginęli na szkorbut. W tym samym roku zginęła równie marnie inna grupa Holendrów, która osiedliła się na zimę na wyspie Jan Mayen.

(Dokończenie nastąpi).

Proces szajki przemytników narkotyków.

Przed sądem w Bazylei rozpoczął się proces przeciw bandzie przemytników narkotyków czyli środków odurzających. Sąd rozpatrywał stosunki handlowe, istniejące pomiędzy Egipcjaninem, nazwiskiem Hussein el Neani, szefem międzynarodowej bandy przemytników, a chemikiem dr. Müllerem, zamieszkałym w Bazylei. Müller przyznał się, że sprzedał Husseinowi 89 kg. heroiny za sumę 70 tysięcy franków szwajcarskich.

Oskarżony dr. Fr. Müller był dawniej w chemicznem laboratorjum prezydjum policji w Berlinie, a po wydaleniu go ze służby założył międzynarodową organizację do przemycania narkotyków czyli środków odurzających, przedewszystkiem opium, morfiny, heroiny i kokainy. Nici tej organizacji sięgały do Egiptu, Indyj, Chin oraz innych zamorskich krajów.



Oskarżony dr. Fr. Müller (×) podczas rozprawy sądowej.

Barwne drapacze chmur.

Słynny architekt amerykański W. B. Chalfront, twórca kolorowych domów mieszkalnych w Miami, na Florydzie, podpisał kontrakt na budowę pierwszego drapacza chmur w New-Yorku. Gmach nosić będzie nazwę pałacu Mody, mieścić zaś będzie stałą wystawę mody i różnorodne przedsiębiorstwa krawieckie. Najniższe piętra przyszłego pałacu mody będą złote i żółte, następnie zaś wznosić się będą piętra zielone, błękitne i szare. Wyniosła wieża tego drapacza chmur będzie u podstawy jasnoniebieska, potem przejdzie przez wszystkie odcienie błękitu i granatu, a ostatnie jej 60-te piętro budowane będzie w kształcie złotej korony. Różnobarwne szyby okienne imitować będą klejnoty, a purpurowe ramy okien — aksamit, jakim jest zwykle od wewnątrz wyłożona korona każdego monarchy. Na szczycie korony wznosić się będzie kilkumetrowy posąg, wyobrażający „Modę", jedną z tych naszych abstrakcyjnych monarchiń, które rządzą nie mniej bezwzględnie, niż dawni władcy absolutystyczni.

Co to jest ultrapromieniowanie.

Nietylko świat naukowy, ale i świat techniczny interesuje się dziś nowym rodzajem promieniowania kosmenirodzajem promieniowania kosmicznego.

W ciągu 18 lat ostatnich, podczas których nauka zaczęła badać zagadnienia z tej dziedziny, nazywano zjawiska te bardzo rozmaicie — a mianowicie promieniowaniem nieprzenikliwem, promieniowaniem przestrzeni wszechświata, promieniowaniem kosmicznem i t. d.

Prof. Hess zaproponował przed paru laty nazwę: „ultrapromienie", pragnąc wyrazić przez to, iż chodzi tu o promienie, odznaczające się zdolnością przenikania większą, niż wszystkie inne, dotychczas znane. W ostatnich czasach prof. Hess dodał jeszcze określenia „kosmiczne", gdyż nauka dowiodła już bezspornie, że promienie te są pochodzenia pozaziemskiego.

Liczne doświadczenia, dokonywane w ciągu wielu lat w celu zbadania natężenia promieniowania, absorbcji tych promieni w wodzie i w powietrzu, wahań ultrapromieniowania i przyczyn tych wahań, dały w rezultacie pewność, iż natężenie promieniowania wzrasta z wysokością nad poziomem

Ciekawe równie są doświadczenia prof. Regenera ze Sztutgartu, dokonywane w głębinach morskich, na głębokości 200 metrów.

Niesłychane trudności przy prowadzeniu tych badań są właśnie przyczyna, że od 18 lat. t. j. od chwili wykrycia tych promieni, tak małe stosunkowo postępy uczyniła wiedza w kierunku wyświetlenia zagadki tego zjawiska.

Uczeni wierzą, iż bardzo wiele niewyjaśnionych zjawisk fizykalnych da się najprawdopodobniej wyświetlić przez zbadanie ultrapromieni.

Tak np. zjawiska powszechnie obserwowane przy przesyłaniu w nocy fal radjowych, mogą mieć jakąś łączność z ultrapromieniowaniem kosmicznem.

Liga Narodów a zatarg japońsko-chiński.



Pierwsze zdjęcie z sali obrad Ligi Narodów w Paryżu, które toczyły się dokoła konfliktu chińsko - japońskiego w Mandżurji.

Generalny sekretarjat Ligi Narodów otrzymał od rządu japońskiego zawiadomienie, że wojska japońskie czynią gotowania do generalnej ofenzywy na Czingczau. Akcja ta ma mieć na celu oczyszczenie kolei południowo-mandżurskiej od bandytów chińskich.

Na członków komisyj ankietowych wysuwani są, według informacyj z kół Rady Ligi Narodów — ze strony francuskiej nazwiska, marszałka Petain, lub gen. Weygand'a, gen. Perschinga wreszcie byłego szefa sztabu generalnego armji amerykańskiej gen. Somerola. Anglja poczyniła kroki, mające na celu uzyskanie zgody znanego prawnika Cecila Hearsta na udział jego we wzmiankowanych komisjach. Cecil Hearst jest obecnie jednym z sędziów Trybunału Międzynarodowego w Hadze.



Korona adwentowa, wisząca u sufitu wielu mieszkań w miastach w czasie adwentu. Korony adwentowe, nieraz bardzo zgrabnie wykonane, wyłożone są w oknach wystawowych sklepów, w których sprzedawają kwiaty.

RORATY.

Wioska śpi, owinięta w chłód i cienie zimowego poranku; na dworze wietrzno, śnieżysto, mroźno. Nie rozróżnisz nic — ani chat, ani młyna, ani nawet kościółka na wzgórku — wszystko pochłonęły: cisza — sen, lodowate i czarne.

W powietrzu zimowa, martwa ciemność. Ale za stawem, za grobelką i młynem, łyska na wzgórzu światło duże, migotliwe i żółte; po chwili, jakby na znak dany, tu i owdzie, bliżej, łyskają inne światełka nieruchome i drobniejsze.

— To w chatach — tamto w kościele.

Kilka ciemnych postaci śpieszy grobelką w stronę kościoła, nikną po chwili za drzwiami oświeconego przedsionka.

Z zakrystji wysuwa się jakaś wysoka postać, przygarbiona, ze sterczącym nad głową baranim kołnierzem i dąży w stronę chóru; to organista.

Ołtarz boczny Bogarodzicy jaśnieje rzęsiście z roratną u góry — jaśnieje już i święty Maciej naprzeciwko, i świecznik na środku o kilkunastu światełkach. Ponad ławkami, ku wygodzie pobożnych, błyszczą oprawione świece.

W głównym ołtarzu widać duży krucyfiks z Ukrzyżowanym, który wyciąga do ludzi swe zbolałe ramiona.

Z drzwi zakrystji rozlega się ostry głos dzwonka. Na chórze ktoś chrząka i kaszle, organy zaczynają grać.

Ksiądz wyszedł ze Mszą, poprzedzony dwoma chłopaczkami w bieli; sam także lśniący jedwabiem i złotem ornatu, rozkłada Mszał i już pochylony u stopni...

A w ławkach, na podłodze, w zakątkach klęczą postacie skulone, prościuchne, w kożuchach i chustkach, z różańcem albo książką w ręku.

Msza się zaczyna... — Judica me, Deus...

„Osądź mnie, Panie, a rozeznaj sprawę moją" — słychać od stopni ołtarza.

„Wylej światłość Twoją i prawdę Twoją" — głośniejsze już, pragnienia a nadziei pełne.

Na chórze tymczasem śpiewają pieśń adwentową.

Przed ołtarzem ksiądz mówi Confiteor... Blaski od niego biją i biel śnieżysta, a wyznaje swą niegodność...

... „Ty, obróciwszy się, ożywisz nas"...

... „Pokaż nam Panie miłosierdzie Twoje!"

Przez okna widać, że na dworze ciemno zupełnie, i że ciemności te ogarniają kościół, jak niegdyś ogarnąć chciały światło, które przyszło na świat, którego nie poznali ludzie i swoi nie przyjęli...

Więc na świecie noc, tylko ten ubożuchny kościółek promienieje blaskami.

U ołtarza ksiądz stoi ze wzrokiemi i dłońmi w górze... Prefację śpiewa. Natchnione słowa wzbijają się i płyną w przestrzeni. Słyszysz modlitwę; dusza przeczuwa Aniołów, Cherubinów i Serafinów u tronu Jehowy, te chóry świetlane, wespół z grzesznikami, z człowiekiem, robakiem ziemnym, śpiewające: „Święty, Święty, Święty!"

Jeszcze chwila, Msz się kończy.

Powoli światła gasną, w oknach szarzeje dzień, ludzie wychodzą z kościoła. Słońce nie wzeszło jeszcze i chyba nie ukaże się dnia tego, bo ziemia pokryta całą szarą mgłą.

Bezdennie smutny i ponury ten przedświt roratny, jaśniejący tylko dokoła martwotą śniegu.

Urzędowe pismo niemieckie o „Chłopach -- Reymonta".

W zeszycie 22 z 20-go z. m. pisma „Zentralblatt für die gesamte Unterrichtsverwaltung in Preussen", wydawanego przez Pruskie Ministerstwo Oświaty znajdujemy ciekawą recenzję z przetłumaczonego na język niemiecki arcydzieła literatury polskiej — „Chłopów" — Reymonta.

Podajemy ją poniżej w dosłownem tłómaczeniu.

Chłopi — powieść w czterech porach roku przez W. St. Reymonta.

Jena 1929, zakład Eugen Dietrichs. (14. — 19 tysięcy). Zupełne wydanie o drobnym druku w dwóch tomach 670 i 801 stron. Cena 16.50 mk.

Utwór, doskonale przetłómaczony z polskiego, za który Reymont swego czas uotrzymał nagrodę Nobla, nie jest jeszcze tak znany w Niemczech, jak to powinno byłoby się spodziewać według jego wiadomości. Pominąwszy już jego jakość literacką, dla nas naprzód jest rzeczą ważną zaznajomienie się z narodowością polską, w czem utwór bardzo poglądowo i żywo pośredniczy, dając obszerny pogląd na zwyczaje i obyczaje ludu usposobienie i działanie ludzi na wsi nad naszą granicą wschodnią w taki sposób, w jaki w innym wypadku trudo otrzymać. Ponieważ — czytając utwór — żyje się z tymi ludźmi, czy ich się lubi, czy nie, przez cztery pory roku ich chłopskiego działania tak intensywnie i z niemi i ich ziemią tak zwięźle, że wnika się zupełnie wprost w ich trudne życie i przeżycia, że współczuje się z tem twardem życiem i cieszy się razem z niemi z każdego promienia słonecznego, wpadającego na ich glebę i w ich życie. Książka stoi w szeregu tych wielkich powieści chłopskich, które są właściwością wszystkich narodów i które przemawiają do wszystkich narodów, ponieważ łączność z matką ziemią i zależność od niej są i pozostaną cechą wszystkich narodów, chociaż obecna przejściowa epoka jak najbardziej została uprzemysłowiona i zmechanizowana.

Scena, — aby z tej obfitości tylko tę jedną, może największą i najpiękniejszą, wydobyć, — w której stary chłop Boryna niezmęczenie siejąc na swojej roli, umiera (II, 431 str.), zostanie na zawsze w pamięci. Książka ta stoi na równi z „Jeremias Gotthelf", przewyższając go jednak pod względem wnikliwości w ziemię i ludzi podobno zaś co do pełnego miłości wglebienia się w pozorne drobnostki. (parobek Jakób i znajdek Witek) stoi też na równi z „Stifterem" co do epicznej obszerności swego pełnego rozmachu opowiadania, zwłaszcza w oddawaniu krajobrazu, klasycznie przedstawiającego wieś i jej pola w każdem świetle i w każdem odcieniu chmur zawsze w nowy sposób, zawsze inaczej i zawsze żywiej. A jednakowoż książka ta musi zajmować swe zupełnie własne miejsce, ponieważ zupełnie własne siły i zupełnie pierwotne umiejętności z niej przemawiają i z niej działać będą na ludzi każdego czasu. Z tego punktu widzenia zawsze się będzie po nie sięgało."

Tak pisze o „Chłopach" — Reymonta Niemiec w niemieckim urzędowem piśmie, zachęcając swych rodaków do czytania arcydzieła literatury polskiej. Czy wielu Polaków w Niemczech zna to dzieło? Czy znasz je Ty czytelniku? A przecież możesz je z łatwością wypożyczyć w bibljotekach polskich, znajdziesz ją i wiele innych arcydzieł również **w Bibljotece Czytelni Ludowej w Domu Polskim przy** Dresdenerstr. 52. Otwarta jest ona **we wtorki i piątki od 10—12 w czwartki i soboty od 19—21.**

Nie zwlekaj, idź wypożycz i czytaj te piękna książke.

Pogrzeb ofiar katastrofy kopalnianej w Anglji.



Jak już donosiliśmy w kopalni „Bentley" w pobliżu Doncaster nastąpił wybuch w czasie, gdy około 1000 górników znajdowało się pod powierzchnią ziemi. Eksplozja pochłonęła 47 ofiar. Rycina przedstawia pochód pogrzebowy na głównej ulicy Doncaster.

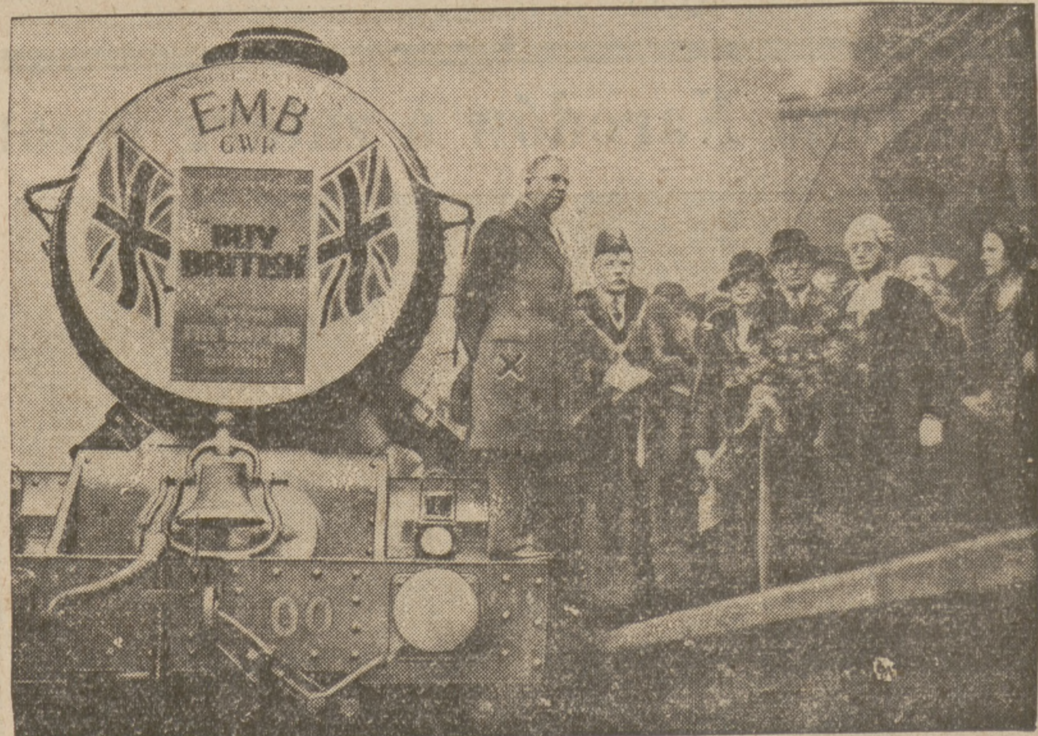
Odkrycia naukowe na stepie na Syberji.

Ekspedycja naukowa, zorganizowana przez sowiecką Akademję Nauk, prowadząc badania na stepie Kułundińskim na Syberji zachodniej, odkryła szczątki zwierząt i ptaków z epoki czwartorzędowej, m. in. kły słonia przedhistorycznego i kości gigantycznych rozmiarów kameleoparda. Odkrycie to ma specjalnie duże znaczenie naukowe, gdyż uczeni przypuszczali dotychczas, iż step ten, położony między miastami Pawodar, Barnaul i Semipałatyńsk, mieści się w okolicach, które w okresie przedhistorycznym znajdowały się na dnie morza. Odkrycie resztek fauny z tej epoki zaprzecza tej hypotezie.

Projekt wypuszczenia balonu rejestracyjnego na cały rok.

Rosyjski Instytut Arktyczny w Leningradzie projektuje wypuszczenie w pobliżu Cieśniny Behringa specjalnego balonu rejestracyjnego, który będzie miał przebywać prawie rok bez przerwy w powietrzu i notować zmiany zachodzące w atmosferze podbiegunowej.

Bojkot towarów zagranicznych w Anglji



Na dworcu kolejowym w Londynie: J. H. Thomas (×) minister dla dominjonów i przywódca związków zawodowych kolejarzy, rozpoczyna daniem sygnału do odjazdu pociągu pośpiesznego propagandę za kupowaniem towarów krajowych.

Interwencja u p. wojewody w sprawie zwolnienia obcokrajowców zatrudnionych w przemyśle śląskim.

W ubiegłym tygodniu zwołał Związek Obrony Kresów Zachodnich konferencję wszystkich polskich związków zawodowych celem zajęcia stanowiska w sprawie obcokrajowców, przeważnie obywateli niemieckich, zatrudnionych w przemyśle śląskim. Na konferencję tę przybyli przedstawiciele centralnego Związku Zawodowego Polskiego, oddział górników i pokrewnych zawodów, Generalnej Federacji Pracy, Kartelu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oraz Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych. Wszyscy przedstawiciele oświadczyli gotowość przyjęcia poniższej rezolucji, która podpisaną została przez niżej podane organizacje.

Rezolucja
w sprawie zwalniania obcokrajowców z pracy w przemyśle górnośląskim.

Obecne przewlekłe przesilenie gospodarcze jaskrawie uwydatniło smutny fakt, że z jednej strony urzędy państwowe rejestrują na terenie województwa śląskiego ca 67.000 bezrobotnych, z drugiej zaś około 2500 obcokrajowców — w znacznej części obywateli Rzeszy niemieckiej—znajduje nadal zatrudnienie w górnośląskim przemyśle, nie przysparzając mu żadnych korzyści, ani gospodarczej, ani technicznej natury.

Obcokrajowcy ci ujawniają orjentację w kierunku gospodarczych i politycznych potrzeb Rzeszy oraz stoją na przeszkodzie rozbudowie przemysłu górnośląskiego po linji polskich interesów gospodarczych. Jak doświadczenia minionych lat wykazały, są oni elementem hamującym techniczne doskonalenie produkcji i obniżenie jej kosztów. Zajmując niemal wyłącznie odpowiedzialne i wpływowe placówki, nadają niepożądany kierunek działalności biur zakupów, polityce personalnej itd. Drogą tą wywierają oni presję na orjentację narodową kupiectwa śląskiego, urzędników i robotników od nich uzależnionych, oraz sprowadzając z Niemiec towary nietylko dla potrzeby ruchu, lecz nawet dla potrzeb biurowych, obciążają bilans handlowy zbędnym importem. Jak dalece wpływy ich sięgają, świadczy fakt, że wewnętrznym językiem urzędowym w większości zakładów ciężkiego przemysłu górnośląskiego jest jeszcze język niemiecki.

Zważywszy, że obcokrajowcy ci, będący obciążeniem dla przemysłu, przyczyną niedostatku licznych rodzin polskich, których żywiciele pozbawieni są możliwości zarobkowania, źródłem niepokoju socjalnego, wreszcie ośrodkiem tendencyj gospodarczo i politycznie Państwu Polskiemu nieprzychylnych, przedstawiciele polskich związków zawodowych na terenie województwa śląskiego, złączeni solidarnym stosunkiem obrony praw pracownika Polaka we własnym kraju, zebrani w dniu 25. 11. 1931 r. na konferencji, zwołanej z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich w Katowicach

1. stwierdzają bezwzględną konieczność natychmiastowego pozbawienia pracy obcokrajowców, oraz

2. zwracają się do władz państwowych z gorącym apelem, aby władze z całą stanowczością użyły wszelkich środków do usunięcia z pracy w przemyśle górnośląskim obcokrajowców, odbierających polskiemu pracownikowi chleb i hamujących normalny rozwój życia gospodarczego.

* * *

W dniu 2 grudnia b. r. udała się pod przewodnictwem Związku Obrony Kresów Zachodnich do pana wojewody delegacja, która powyższą rezolucję panu wojewodzie doręczyła, oraz przyczyny, skłaniające ją do podjęcia akcji tej przedstawiła. Pan wojewoda uznał słuszność postulatów tych i przyrzekł życzliwie ich rozpatrzenie.

Niezależnie od tego przedstawiciele Związku Obrony Kresów Zachodnich złożyli panu wojewodzie memorjał, dotyczący ogólnej sytuacji gospodarczej na Śląsku oraz domagający się poza wydaleniem obcokrajowców, spolszczenia administracji poszczególnych przedsiębiorstw, wydania ustawy upoważniającej do rozwiązania kontraktów, opiewających na zbyt wysokie uposażenia, aby tym sposobem umożliwić częściową sanację niedomagań gospodarczych na Śląsku, oraz zmusić przemysł niemiecki do liczenia się w swojej polityce z polską racją gospodarczą.

Poza tem uda się delegacja Związku Obrony Kresów Zachodnich od sfer rządowych w Warszawie celem przeprowadzenia tamże potrzebnej interwencji.

Klęska pożarowa w Rybnickiem.

Dnia 28 ub. m. wybuchł pożar w drewnianej stodole Józefa Trunka w **Skrzyszowie** i zniszczył ją doszczętnie wraz z inwentarzem rolniczym, czem wyrządził szkodę na około 4000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono. — W nocy na 28 ub. m. wybuchł pożar w drewnianej stodole Józefa Grzonki i Jana Rudola w **Gołkowicach**, niszcząc ją również doszczętnie wraz z zbiorami i inwentarzem rolniczym. Szkoda wyrządzona pożarem, wynosi około 3500 zł. — Dnia 29 ub. miesiąca wybuchł pożar w stodole Anny Jordanowej w Zebrzydowicach i zniszczył ją doszczętnie wraz z zapasami słomy i narzędziami rolniczemi. Szkoda wynosi około 2000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono. — Tego samego dnia wybuchł pożar w drewnianym domu mieszkalnym Anny Holonowej w **Biertułtowach**, niszcząc doszczętnie dom mieszkalny wraz z urządzeniem domowem, czem wyrządził szkodę na około 3600 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. — Dnia 30 ub m. wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Zamarskiego w **Markłowicach Dolnych** i zniszczył częściowo stodołę murowaną i większą ilość zapasów siana i słomy oraz maszyny rolnicze. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi 3000 zł. Początkowe dochodzenia wykazały iż pożar powstał najprawdopodobniej przez porzucenie niedopałka zapałki.

Instytut spraw społecznych.

Z inicjatywy ministra pracy i opieki społecznej p. Hubickiego w tych dniach został powołany do życia **instytut spraw społecznych, który posiadać będzie bardzo doniosłe znaczenie dla sfer pracowniczych.**

Działalność wspomnianego instytutu będzie bardzo rozległa. Zajmuje się on wszelkiemi zagadnieniami **dotyczącemi ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, bezrobocia, emigracji, opieki społecznej oraz wszelkiemi innemi bolączkami rzesz robotniczych.**

W pierwszym rzędzie **instytut zająć się ma sprawą bezpieczeństwa pracy** i uporządkowania ustawodawstwa ochronnego.

Stwierdzono już niejednokrotnie, że bezpieczeństwo pracy w polskich zakładach przemysłowych i w warsztatach rzemieślniczych pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. **Większość właścicieli naszych przedsiębiorstw przemysłowych niemal wcale nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży i nieraz lekceważy sobie życie swych pracowników.**

Z tego powodu statystyki wykazują w Polsce wyjątkowo dużą ilość nieszczęśliwych wypadków w czasie pracy. Rok rocznie w naszych zakładach przemysłowych w czasie pracy ponosi śmierć kilka tysięcy osób, a kilkanaście tysięcy doznaje lżejszych lub cięższych uszkodzeń cielesnych.

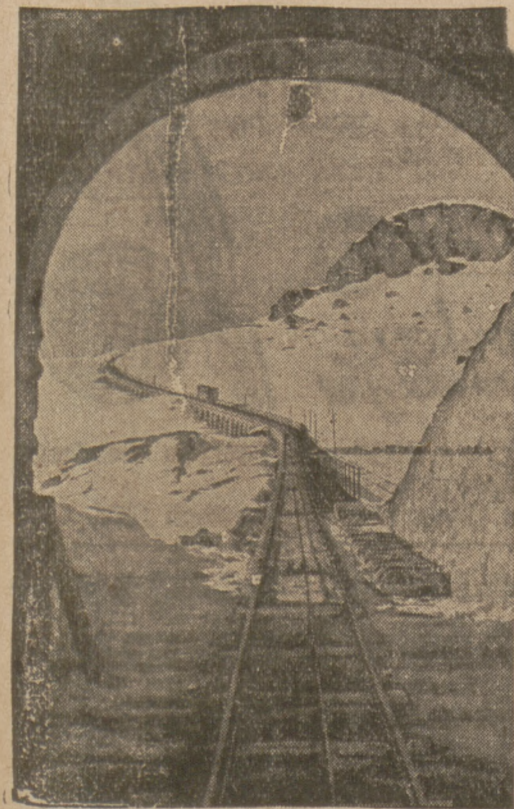
Instytut spraw społecznych ma zająć się uporządkowaniem ustawodawstwa ochronnego i następnie **przedłoży ministerstwu pracy szereg konkretnych projektów, które mają wpłynąć na zmniejszenie się ilości nieszczęśliwych wypadków w czasie pracy.** Jak nas informują, **instytut w pierwszym rzędzie dążyć będzie do tego, aby kierownicy przedsiębiorstw byli surowo karani za każdy nieszczęśliwy wypadek, który powstał z ich winy.**

Następnie **instytut zajmie się sprawą ewentualnej zniżki stawek ubezpieczeniowych, opłacanych przez pracodawców i pracowników.** Jak bowiem wiadomo, odzywają się obecnie liczne głosy przeciwko wysokim świadczeniom socjalnym, będącym dużym ciężarem dla wszelkich gałęzi przemysłu i rzemiosła w okresie obecnego kryzysu gospodarczego.

Instytut, dążąc do obniżenia wysokości świadczeń, starać się będzie, **aby pracownikom w dalszym ciągu przysługiwały te same uprawnienia, zarówno w kasie chorych, jak i we wszelkich innych instytucjach ubezpieczeniowych.**

Należy zaznaczyć, że instytut samodzielnie nie będzie wydawał żadnych zarządzeń. Będzie on jedynie przedkładał odpowiednie wnioski ministerstwu pracy, które na tej podstawie rozstrzygać będzie rozmaite zagadnienia.

Raj dla narciarzy.



St. Moritz znane jest jako europejska stolica sportów zimowych. Powyżej widzimy trasę kolejową, prowadzącą przez tunel w góry, dokąd licznie udają się narciarze ze St. Moritz, by na przestrzennych obszarach śnieżnych rozkoszować się urokiem i czarem gór oraz zawrotną jazdą na nartach.

Nieustraszony rycerz przestworzy.



Australijski lotnik Bert Hinkler przeleciał na samolocie z Natalu w Brazylji do St. Louis w Senegalu ponad południowym Oceanem Atlantyckim.

Przegląd religijny.

Katolicy w Norwegji.

Norwegja liczy, jak wogóle kraje skandynawskie, bardzo mało katolików. Na 2 i pół miljona mieszkańców znajduje się w Norwegji zaledwie 2700 katolików. Katolicyzm czyni tam jednak stałe postępy dzięki działalności misjonarzy (wśród nich dwóch Polaków). W ostatnim roku 44 protestantów przystąpiło do Kościoła katolickiego.

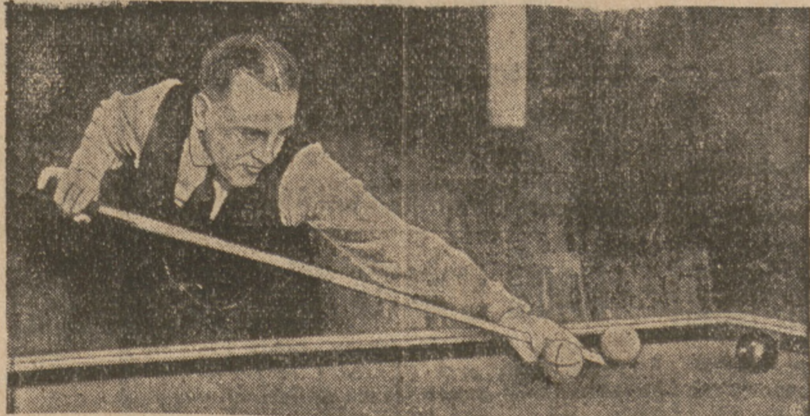
Głęboka wiara oficerów węgierskich.

W górzystej okolicy Budapesztu znajduje się Manreza czyli dom rekolekcyjny, który został wzniesiony przed trzema laty przez o. Jezuitów. Do tego domu rekolekcyjnego uczęszczają ci, którzy przez kilkudniowy tam pobyt, spędzony na modlitwach i rozmyślaniu, chcą podnieść się na duchu. W ciągu ostatnich 3 lat 6000 mężczyzn odbyło tam trzydniowe rekolekcje, a wśród rekolektantów widziało się posłów i ministrów węgierskich. „Nemzeti Ujsag“, dziennik katolicki, wychodzący w Budapeszcie podał w jednym ze swoich ostatnich numerów obszerny opis o tem, jak brało udział w tych rekolekcjach 24 oficerów armji węgierskiej, a wśród nich siedmiu generałów. Że nie bez echa pozostają spędzone tam chwile, wskazuje na to fakt, że przed kilku dniami w kościele Serca Jezusowego w Budapeszcie czterej generałowie pełnili adorację przed Najświętszym Sakramentem podczas Mszy św. ku zbudowaniu tam obecnych wiernych.

Katolickie duchowieństwo przeciw pogarszaniu warunków bytu robotników w zagłębiu Ruhry.

W Bochum odbył się ostatnio pod przewodnictwem ks. arcyb. Kleina z Padebornu zjazd katolickiego duchowieństwa z okręgu Bochum, który zajął się sprawą zatargu o płace robotnicze. Z rezolucji powziętej wynika, że robotnicy tamtejsi znajdują się w położeniu, które nie wytrzymałoby dalszego pogorszenia. Rezolucja zawiera również ostrzeżenie przed jednostronnem rozstrzyganiem tej sprawy przez pracodawców.

Mistrz bilardu.



Za takiego uchodzi Wilhelm Hoppe z Pittsburga (Ameryka), który ostatnio w walce z Walkerem Cochranem zdobył 3600 punktów.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie „Pana Jowalskiego" po cenach zniżonych.

W niedzielę, 6. grudnia o godz. 15.30 komedia A. Fredry **„Pan Jowialski"**. Dyrekcja Teatru, chcąc dać możność ujrzenia publiczności zamiejscowej tej pięknej, pełnej humoru komedji, daje ją po cenach zniżonych.

REPERTUAR:

Niedziela, dnia 6. bm.: „Św. Mikołaj" o godz. 11 rano.
Niedziela, dnia 6 bm.: „Pan Jowialski" o godzinie 15.30.
Niedziela, dnia 6. bm.: „Hr. Luksemburg" o godz. 19.30.
Wtorek, dnia 8 bm. „Kajzer" o godz. 15.30.
Wtorek, dnia 8 bm. „Paganini" o godz. 19.30.
Środa, dnia 9 bm. „Księżniczka Ollala" premjera o godz. 19.30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Poniedziałek, dnia 7 bm. „Kajzer" w Tarn. Górach o godz. 19.30.

REPERTUAR „OPOLANKI"

Niedziela, dnia 6. bm.: w Lublińcu w sali Strzelnicy. Sztuka: „Piękna młynarka", pocz. o godz. 17.30.

Niedziela, dnia 6. bm.: w Siemianowicach w sali p. Uchera. Sztuka: „W pogranicznej chacie", pocz. o godz. 19.

Niedziela, dnia 6. bm.: w Dąbrówce Wielkiej w sali p. Wydry. Sztuka: „Kowal i hrabianka" pocz. o godz. 19.

SPORT.

Niedzielne zawody piłkarskie.

Admira Wiedeń — Komb. zespół Amatorski—Naprzód.

W niedzielę gościć będzie na Śląsku doskonała drużyna „Admira", należąca do pierwszej Ligi zawodowców wiedeńskich. Wiedeńczycy rozegrają na Śląsku jedno spotkanie z kombinowanym zespołem Naprzód—AKS. Spotkanie to zostanie rozegrane na stadjonie w Król. Hucie o godz. 14-tej.

1. F. C. — Wawel Kraków.

Interesujące to spotkanie odbędzie się w Katowicach na boisku Ośrodka W. F. o godz. 14. Pozatem zostanie rozegranych szereg mniej ważnych spotkań towarzyskich.

Sprawy towarzystw.

Baczność Podoficerowie Rezerwy wszystkich Kół Rejonu Rybnickiego.

Zarząd Okręgowy O. Z. P. R. i Komenda Rejonowa zawiadamia wszystkich delegatów Kół rejonu rybnickiego, że w niedzielę, 6 grudnia br. odbędzie się zjazd delegatów tegoż rejonu w Rybniku w celu przemianowania rejonu na Zarząd Powiatowy. Zbiórka wszystkich delegatów o godz. 8.30 na dworcu 3-ciej klasy w Rybniku.

Kalendarzyk zebrań O. Z. P. R.

Niedziela, dnia 6 grudnia 1931 r.

Katowice I. Zebranie Koła Og. Związku Podoficerów Rezerwy o godz. 10 rano w lokalu „Strzechy Górniczej".

Katowice III. Zebranie Koła Og. Związku Podoficerów Rezerwy o godz. 10.30 w lokalu p. Spyry, ul. Wojciechowskiego.

Lipiny Śl. Zebranie Koła Og. Związku Podoficerów Rezerwy o godz. 10.30 w lokalu p. Janusza, Rynek 14.

Podoficerów Rezerwy o godz. 15 w lokalu p. Grzegorczyka w Orzeszu.

Orzesze. Walne zebranie Koła Og. Związku

Królewska Huta. Zebranie Koła Og. Związku Podoficerów Rezerwy o godz. 10 rano w sali pod „Flota", ul. Bytomska. Podczas zebrania odbędzie się wykład wojskowy i czytanie mapy jako dalszy ciąg doszkolenia oficerów rezerwy.

Roździeń-Szopienice. Zebranie Ogóln. Zw. Podof. Rez. o godz. 10 przed poł. w lokalu p. Botora (browar).

Wtorek, 8 grudnia 1931 r.

Mysłowice. Walne zebranie Koła Og. Związku Podoficerów Rezerwy o godz. 15 w lokalu p. Karaśkiewicza (winiarnia pod Ratuszem).

Wełnowiec. Zebranie Koła Og. Związku Podoficerów Rezerwy o godz. 10 rano w lokalu p. Madrego.

Kalendarzyk zebrań Federacji Górniczej Z. Z. Z.

na niedzielę, dnia 6 grudnia 1931 r.

Wielkie Hajduki zebranie miesięczne o godz. 15 w lokalu p. Brzeziny.

Brzezinka-Morgi wiec o godz. 15 w lokalu p. Ligenzy.

Nowy Bytom zebranie miesięczne o godz. 14 w lokalu p. Grychtoła.

Król. Huta zebranie miesięczne o godz. 14 w lokalu p. Pasternaka.

Przełajka zebranie organizacyjne o godz. 16 w lokalu p. Dudka.

Maciejkowice zebranie miesięczne o godz. 16 w lokalu p. Strzódkowej.

We wtorek, dnia 8 grudnia 1931 r.

Katowice. W niedzielę, dnia 6 grudnia rb. o godz. 16 w sali Domu Związkowego przy kościele św. Piotra i Pawła odbędzie się Walne zebranie Katolickiego Koła Abstynentów przy Katedrze. Ze względu na ważność zebrania uprasza się wszystkich członków oraz gości o liczny udział. Referat wygłosi ks. Woźnica. **Zarząd.**

Katowice-Zawodzie zebranie miesięczne o godz. 14 w lokalu Domu Ludowego.

Załęże. Zebranie miesięczne Tow. Śpiewu „Halka" Załęże, odbędzie się w niedzielę, dnia 6 grudnia o godz. 18 w lokalu p. Kobica w Załężu przy ul. Wojciechowskiego 43. Uprasza się członków o pewne i punktualne przybycie. Sympatycy mile widziani.

Katowice-Ligota. Stow. św. Winc. a Paulo w Kat.-Ligocie urządza w dniu 8 bm. na sali p. Jezeli o godz. 6 wieczor., wieczornicę, połączoną z loterją fantową, z której dochód przeznaczono na gwiazdkę dla biednych i bezrobotnych w Ligocie.

Nowa Wieś i Czarny Las zebranie miesięczne o godz. 15 w lokalu p. Białdygi, ul. 3-go Maja

Mikołaj na sztucznym torze katowickim.

Dnia 8 grudnia br. o godz. 4 po południu urządza Śląskie Tow. Łyżwiarskie Św. Mikołaja dla dzieci. Z powodu występów Sonji Henie — Mikołaj przesunięty został z 6 na 8 grudnia br. Niezamożnym dzieciom rozda św. Mikołaj 200 pakietów z słodyczami i 60 par łyżew. Pozatem biuro „Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego" przyjmuje podarunki zaadresowane dla poszczególnych dzieci. Przebieg uroczystości następujący: O godz. 16-ej wyjazd Mikołaja z aniołami i djabłami na lód, zgrupowanie dzieci, krótkie zawody dla dzieci i rozdanie podarków. Bilety wstępu dla dzieci do lat 10 oraz dla rodziców i osób towarzyszących, nieślizgających się 50 gr. od osoby. W razie bardzo dużej ilości dzieci odbędzie się losowanie łyżew i podarków.

Dwa występy Sonje Henie.

Fenomenalna mistrzyni świata w jeździe sztucznej urocza Norwedka Sonja Henie wystąpi po raz pierwszy w Polsce na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach w sobotę dn. 5 grudnia br. o godz. 8 wieczorem, oraz w niedzielę o godz. 12.30 w południe. Występ Sonji Henie wzbudza kolosalne zainteresowanie nawet u nieślizgających się ze względu na nadzwyczajną jej jazdę popisową, dzięki której utrzymuje się jej mistrzostwo świata w tej jeździe bezkonkurencyjnie od lat kilku. — Bilety wcześniej do nabycia są w firmie „Sport", ul. 3-go Maja i w f-mie Wacław — Ryńek.

Dział handlowy.

Notowania złotego w Berlinie

z dnia 3 grudnia 1931 r.

Wypłaty na Warszawę	47.25—47.45
Noty duże	47.125—47.525

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 4 grudnia 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 zł. Funt szterlingów angielskich 30,07 zł. 100 franków francuskich 34,85 zł. 100 koron czeskich 26,37 zł. 100 franków szwajcarskich 173,26 zł. 100 guldenów holenderskich 359,15 zł. 100 belg belgijskich 123.95 zł. 100 lei rumuńskich 5,29 zł. 100 guldenów gdańskich 173,27 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 3 grudnia 1931 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym: Żyto 27,25. Pszenica 24,75—25,25. Jęczmień 64—66 kg 21,50—22,50 zł, 68 kg 23,00—24,00 zł, browarowy 26,50—28,00. Owies 39,75—40,75. Mąka żytnia 65 proc. 39,75—40,75 zł, pszenna 65 proc. 37,50—39,50 zł. Otręby żytnie 17,75—18,25, pszenne 16,25—17,25, pszenne grube 17,25—18,25. Ogólne usposobienie spokojne.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego". „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.**
Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** w Katowicach.